

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!



Niech żyje  
Socjalizm!

## Ceny ogłoszeń:

ogłoszenia  
w tekście (przed kron.) Mk. 100000  
Nekrologi 40000  
zwyczajne 60000  
drobne za jeden wyraz 40000  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetr  
I dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w N. niedzieln. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
włodnienia  
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

## Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnikiem  
miesięcznie Mk. 100000.  
bez odnośnika 100000.  
za prowincji mies. 110000.  
Zagranicą 200000.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 100.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

# Posel Thugutt wczoraj wieczorem zrzekł się misji tworzenia Rządu.

## P. Władysław Grabski tworzy Rząd.

## KOMUNIKAT POSŁA THUGUTTA.

Przyjmując z rąk Pana Prezydenta Rzplitej misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego pod swoim przewodnictwem, miałem na celu utworzyć Rząd i warunki, umożliwiające sanację skarbu we wstępnym bodaj okresie.

Rząd, jaki chciałem utworzyć, byłby Rządem pacyfikacji na terenie sejmowym, byłby próbą dokonania z najwyższym wysiłkiem wprowadzenia pewnego spokoju i złagodzenia walk partyjnych przy pracy nad podniesieniem stanu naszej gospodarki państwowej w przeddzień, być może, zupełnego jej rozkładu. Ludzie, do których zamierzałem się zwrócić z prośbą o współpracownictwo, byłiby niewątpliwie ludźmi o pewnym określonym sposobie myślenia, jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w chwili upadku Rządu do głosu przysięć muszą ci, którzy dotychczas byli opozycją.

Forma Rządu złożonego z nieparlamentarystów wydawała mi się najłagodniejszą i najłatwiejszą do przyjęcia dla przyszłej opozycji, formą wyzyskującą swoje zwycięstwa, sama zaś koncepcja tworzenia Rządu fachowców pod przewodnictwem parlamentarzysty — najprostszą i najkrótszą i dającą największą rękojmię powodzenia na terenie sejmowym w obecnych warunkach rozdrażnienia i wzajemnych nieufności.

Osoby dobrane do tego Rządu byłyby zresztą oceniane przede wszystkim pod względem fachowym, a nazwisko p. Grabskiego Władysława, któremu proponowałem objęcie teki skarbu, dawało rękojmię, że do sanacji skarbu powołana będzie osoba, ciesząca się zaufaniem wszystkich stronnictw sejmowych, jako człowiek i jako fachowiec. Dla dalszego zresztą rozwinięcia zgodnej współpracy wszystkich stronnictw sejmowych w dziele naprawy skarbu, zamierzałem utworzyć natychmiast radę obrony skarbu, obejmującą wszystkie stronnictwa proporcjonalnie do ich siły liczebnej w Sejmie.

Powołanie Marszałka Piłsudskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych uważałem za niezbędny warunek uspokojenia szerzącego się w armii fermentu i podniesienia jej gotowości bojowej do najwyższego, na jaki nas stać stanu.

Odrzuć przy przyjęciu z rąk p. Prezydenta misji tworzenia gabinetu zastrzegłem wyraźnie, że wykonanie tego niesłychanie trudnego zadania, uzależniłem od wytworzenia podstawy rządowej, obejmującej wszystkie stronnictwa lewicy i środka, począwszy od P. P. S. aż do Ch. D. włącznie.

Postawa tej ostatniej uniemożliwiła mi wykonanie tego zamiaru, poleganie zaś na przypadkowej większości głosujących na Sejmie — Rząd pacyfikacji przekształciłby się w Rząd awantury, do czego w naszej zastrzeżonej atmosferze politycznej większe stronnictwa doprowadziłyby może aż nadto rychło.

W tych warunkach próba zawieszenia broni okazuje się bezowocną, a misja moja wyczerpaną.

Po dwudniowych próbach, poseł Thugutt złożył p. Prezydentowi Rzplitej oświadczenie, że nie powiodła mu się misja utworzenia gabinetu.

Z góry było wątpliwem, czy wobec stosunku sił w Sejmie obecnym da się utworzyć gabinet p. Thugutta, a więc gabinet

z przedstawicielem lewicy parlamentarnej na czele. Przy poparciu mniejszości narodowych i przy powstrzymaniu się od głosowania klubu „Piasta” (kilku jego członków głosowałoby zapewne za gabinetem) — p. Thugutt otrzymałby większość w Sejmie przy głosowaniu nad votum zaufania. P. Thugutt uznał jednak, że ta większość nie byłaby wystarczająca dla dalszej pracy Rządu, że gabinet jego zależałby od przypadku. Dlatego zrzekł się powierzonej mu przez Prezydenta misji.

Decyzja oczywiście była w ręku p. Thugutta, gdyż misję tworzenia Rządu powierza się jednostce, a nie stronnictwu lub zespołowi stronnictw. Próbną tedy byłoby rzeczą rozpamiętywać, czy — pomimo niezaprzeczonych trudności — próby nie należało doprowadzić do końca, to jest do utworzenia gabinetu i przedstawienia go Sejmowi. Teraz mamy już do czynienia z faktem dokonaniem, że p. Thugutt zrzekł się swojej misji i że p. Prezydent Rzplitej misję tę powierzył p. Władysławowi Grabskiemu, człowiekowi „środku”, skłaniającemu się raczej do prawicy, dzielnemu zresztą pracownikowi, nadającym się na ministra skarbu, ale politykowi chwiejnemu, niesamodzielnemu, bez instynktu i nerwu politycznego.

Z. P. P. S. zajmie stanowisko wobec misji p. Grabskiego, gdy dowie się o programie i składzie gabinetu.

Koncepcja Rządu parlamentarnego, która wypłynęła w niedzielę wieczorem, już wczoraj rano była nieaktualna, głównie z tego powodu, że stanowisko autorów tego pomysłu, chadeków, było zupełnie niewyraźne i niejasne. P. Thugutt, dążąc w dalszym ciągu do spełnienia swej misji, powrócił do pierwotnego swego planu, rządu pozaparlamentarnego złożonego z tegich fachowców — i w tym duchu prowadził rozmowę z p. Witosem. P. Witos, swoim zwyczajem, nie dawał odpowiedzi jasnej i zapowiedział decyzję po naradzie klubowej.

Istotnie na 4-tą po poł. zwołał swój klub; obecni byli prócz p. Witosy wszyscy ustępujący ministrowie-piastowcy.

Prezes Dębski zdając sprawę z sytuacji, zalecał rezerwę, gdyż piastowcom należy się odpocząnek po pięciu latach brania udziału w Rządzie lub brania za rządy odpowiedzialności.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem pp. Erdman, Rusinek, Gruszka, Gawlikowski i ministrowie Osiecki i Szydłowski poparli punkt widzenia p. Dębskiego. P. Gruszka nie tylko radził nie popierać p. Thugutta, lecz wręcz przestrzegał przed konsekwencjami takiego poparcia. Wszyscy inni mówcy oświadczyli się za poparciem p. Thugutta, przyczem pos. Dąbrowski wskazywał na to, że zarówno interes Państwa jak interes demokracji i stronnictwa wymaga poparcia usiłowań p. Thugutta, dążącego do utworzenia Rządu uspokojenia kraju i sanacji skarbu.

Pos. Bednarczyk dowodził również że należy poprzeć usiłowania p. Thugutta i że należy uważać to za krok do zjednoczenia całego ruchu ludowego. W tym samym duchu przemawiali pp. Pieniążek, Nawrocki i inni.

M. in. ze strony przeciwników p. Thugutta podnoszono zarzut, że ministrem skarbu ma zostać p. Wł. Grabski.

Dyskusja była tak ostra i namiętna, iż chwilami zdawało się, że dojdzie do nowego rozłamu w klubie, tym razem z posłami Pieniążkiem i Bednarczykiem na czele.

Ostatecznie jednak nieprzejednani piastowcy, grupujący się dokoła p. Witosy i Kiernika ustąpili ze swego stanowiska i zgodzili się na kompromisową rezolucję treści następującej:

## REZOLUCJA P. S. L. PIASTA.

1) Klub P. S. L. stoi na stanowisku jak najrychlejszego zlikwidowania przesilenia rządowego.

2) Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Prezydium, a w szczególności stwierdzenie, że Prezydium w dotychczasowych pertraktacjach nie utrudniało p. Thuguttowi jego misji, klub P. S. L. oświadcza:

a) że zajmuje życzliwe stanowisko w stosunku do misji tworzenia gabinetu przez p. Thugutta, zwłaszcza zaś do jego zamiarów wciągnięcia wszystkich odłamów społeczeństwa do pozytywnej pracy nad naprawą Skarbu;

b) że w zasadzie chciałby widzieć gabinet p. Thugutta parlamentarnym;

c) że poparcie swoje dla gabinetu uzależnia od oparcia się rządu na większości polskiej, oraz od jego programu i składu osobowego.

Rezolucja ta, która mówi jedynie o Rządzie parlamentarnym, była już utrudnieniem sytuacji, kiedy było wiadomo, że p. Thugutt pracuje w kierunku utworzenia Rządu pozaparlamentarnego.

Co się tyczy prac wczorajszych p. Thugutta, to dotyczyły one głównie ułożenia listy ewentualnego gabinetu i zapewnienia sobie udziału upatrzonych osób. W tym celu p. Thugutt ok. godz. 3-ej po poł. udał się do Sulejówki do marszałka Piłsudskiego, od którego otrzymał zapewnienie że marsz. Piłsudski obejmie w gabinecie Thugutta stanowisko ministra spraw wojskowych. Poza tem w skład gabinetu mieliby wejść pp. Sikorski jako minister spraw wewnętrznych, p. Wł. Skrzyński, jako minister spraw zagranicznych, prokurator Rüdnicki, jako minister sprawiedliwości i inni.

Około godz. 6-ej p. Thugutt wrócił z Sulejówki. Wiadomość o tem, że Piłsudski zgadza się zostać ministrem spraw wojskowych szybko rozniosła się po kuluarach i dotarła do Chadeków, obradujących u siebie w lokalu klubowym. Chadeccy od pierwszej chwili zajęli stanowisko dwuznaczne i nieszczerze w stosunku do p. Thugutta; cały czas ścierały się dwa prądy: pojednawczy, reprezentowany przez p. Chacińskiego, i nieprzychylny dla p. Thugutta, którego wyrazicielem był p. Korfanty. Ostatecznie na wczorajszej naradzie zwyciężył pogląd p. Korfanteo, który znalazł swój wyraz w następującej uchwale:

## OSWIADCZENIE CH. D.

Posłowie Ch. D. na zebraniu odbytem dn. 17 b. m. o godz. 6 wiecz. w gmachu sejmowym wysłuchali relacji piśmiennej pp. Chacińskiego

go i Korfanteo o ich rozmowach z Prezesem Thuguttem w sprawie utworzenia gabinetu pod tegoż przewodnictwem.

Posłowie Ch. D. po wysłuchaniu powyższego sprawozdania, stwierdzają:

1) Program p. Prezesa Thugutta, ograniczający zadanie nowego rządu do przeprowadzenia sanacji skarbu i do zapewnienia bezpieczeństwa Rzplitej, uważają za zgodny z zapatrywaniem własnem.

2) Projekt Prezesa Thugutta stworzenia rządu parlamentarnego złożonego z partii środka i lewicy aż do P. P. S. włącznie uważają za nierealny i nieprowadzący do celu, gdyż taki zespół posłów nie stanowiłby większości potrzebnej do przeprowadzenia powyższego programu, szczególnie wobec niezdeterminowanego stanowiska P. P. S. co do rządu parlamentarnego.

3) Projekt Prezesa Thugutta stworzenia gabinetu z mężów pozaparlamentarnych z nim samym na czele posłowie Ch. D. uważają za nieprowadzący do celu, gdyż najwybitniejsi przedstawiciele tak pomyślanego gabinetu nadaliby mu cechę jednostronności politycznej, którą musiałaby rozpaść walki partyjne, uniemożliwiające przeprowadzenie sanacji skarbu, oraz mogłoby wywołać zagranicą wrażenie zwycięstwa militarystów w Polsce, co stworzyłoby dla naszego życia gospodarczego i politycznego niepotrzebne trudności.

4) Klub Ch. D. i nadal stoi na stanowisku, że z zespołu klubów tworzących podstawę dla rządu, wykluczyć należy te kluby sejmowe, które nie stoją na gruncie państwowości polskiej i że zgodnie ze swoim programem poprzez może rząd zapewniający złagodzenie walk partyjnych i niewyłączający zasadniczo od współpracy nad zrealizowaniem wymienionego w punkcie 1 programu żadnego klubu stojącego na gruncie państwowości polskiej.

Oświadczenie Ch. D. musimy zaopatrzyć w komentarz. Poseł Thugutt oświadczył przedstawicielom naszego stronnictwa, że projekt „większości parlamentarnej od Ch. D. do P. P. S.” został przedstawiony jego projektowi przez przedstawicieli Ch. D. Nie było tu więc inicjatywy posła Thugutta, jak to przedstawia oświadczenie Ch. D., lecz właśnie inicjatywa Ch. D. Tak też sprawę traktowali nasi przedstawiciele oraz Komisja parlamentarna Z. P. P. S., której tow. Barlicki sprawę zreferował. Komisja parlamentarna zrozumiała, że tu chodzi o jakiś manewr ze strony Ch. D., i postanowiła propozycji nie rozważać, dopóki Ch. D. nie wyrażi posłowi Thuguttowi, jak sobie wyobraża skład i program owego parlamentarnego Rządu!

Głupia uwaga o „wrażeniu zwycięstwa militarystów w Polsce” z powodu udziału w gabinecie p. Thugutta gen. Sikorskiego i Piłsudskiego — nie zasługuje nawet na odparcie, tak jest obłudna i kłamliwa.

Po ogłoszeniu komunikatu chadeckiego nie było już wątpliwości, że Chadeccy rządu p. Thugutta nie poprą, a że Piastowcy zajmą stanowisko dwuznaczne. P. Thugutt w tych warunkach uznał swoją misję za nieudaną i postanowił zrzec się tworzenia rządu. O decyzji swej zawiadomił komisję porozumiewawczą stronnictw lewicy, która



nie mogła wpłynąć na zmianę stanowczej decyzji p. Thugutta.

O godz. 9-ej p. Thugutt pojechał do Belwederu i zakomunikował p. prezydentowi Wojciechowskiemu, że widząc niemożliwość utworzenia przez siebie gabinetu, zręka się powierzonej mu misji.

Po powrocie do gmachu sejmowego odbył p. Thugutt konferencję z przedstawicielami prasy. Oświadczenie p. Thugutta podajemy na wstępie.

\*\*

Komunikat ten prasa otrzymała o 11-ej wieczór i przyjęła do wiadomości rezygnację p. Thugutta i fakt nieudania się jego misji. A już o godz. 11½ z Belwederu zakomunikowano, że Prezydent Rzplitej niezwłocznie po wizycie p. Thugutta wezwał do siebie p. Wł. Grabskiego i powierzył mu misję tworzenia Rządu. P. Grabski podjął się tego zadania i o północy przyjechał do Sejmu, aby w klubie sprawozdawców złożyć oświadczenie wobec dziennikarzy.

P. Grabski w następujący sposób określił swoją misję:

#### OŚWIADCZENIE P. GRABSKIEGO.

P. Prezydent Rzplitej powiedział, że w obecnej sytuacji parlamentarnej nie pozostaje mu nic innego, jak kazać mi utworzyć nowy Rząd. Przy doborze członków gabinetu mam nie oglądać się na ich przynależność partyjną, a tylko wymagać, ażeby zdjęli z siebie wszelkie więzy partyjne i słuchali wyłącznie głosu sumienia, nakazującego dbać przedewszystkiem o dobro powszechne. Przy opracowaniu programu Rządu, p. Prezydent zalecił mi, że nie może teraz być mowa o jakimkolwiek szeroko zakrojonym programie. Chodzi tylko o zaspokojenie podstawowej potrzeby Polski — uzdrowienia skarbu. Chory skarż jest klęską dla wszystkich ludzi pracujących i zagraża bezpieczeństwu Rzplitej. Powołany jestem tylko to zło usunąć, odkładając na bok wszelkie inne względy. Mam działać szybko, tak, ażeby najpóźniej w czwartek nowy Rząd mógł stanąć przed Sejmem.

Na zapytanie, jaki charakter będzie miał ten rząd, czy będzie się składał z parlamentarzystów — odpowiedział p. Grabski, że starać się będzie o dobór wybitnych fachowców, zupełnie bezpartyjnych, a parlamentarzysty są ludźmi partyjnymi.

P. Grabski na zakończenie zakomunikował, że dziś rano rozpocznie naradę z przedstawicielami stronnictw i postara się jaknajbardziej Rząd utworzyć.

## Zbliżka i zdaleka.

GABRYEL NARUTOWICZ.

Wczoraj, dziś, jutro w całym kraju, gdziekolwiek tylko biją uciwce i pamiętliwe serca, zbierają się ludzie, aby hołd oddać szlachetnemu i zacnemu Człowiekowi, co padł na najwyższym stanowisku pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Ofiara losu — tak czy nie — co to „krwi pragnie”, jak chce Anatol France, którego mizerny melodramat, przerobiony z doskonałej powieści pokazuje teraz na znakomitej warszawskiej scenie.

Jest dobrze w tym ciężkim czasie późnojesiennej flagi i zadymki, politycznej wichury i politycznego graskiego błota. Że takie uroczystości gromadzą ludzi. Odrywają one podeszwy ludzkie od błota i o-

czom, zamiast oglądania Witosów i Korfiantych, każą oglądać gwiazdy na widnokręgu. Każą się nie tylko ludziom skupiać, ale i ich myślom. Organizują ich uczucia, organizują ich dobrą ku dobremu zapoczątkowaną skierowaną — wolę. Człowiek musi kochać wyższego od siebie moralnie człowieka. I ta miłość, im jest potężniejsza, im jest rozlewniejsza, im bardziej wypełnia żywe tkanki duchowego organizmu człowieka, — jest jednym z najgłębszych, najistotniejszych źródeł RADOŚCI ŻYCIA u współczesnego człowieka. Człowiek przez tę miłość opanowany, widzi w tak uświadomionym człowieku Ideał, do którego się moralność swą podnosi, widzi w nim uosobienie Poświęcenia i Ofiary. Bo ten dzisiejszy biedny człowiek, zjedzony od troski i wyprany napozór z wszystkich złudzeń, posiada w duszy zakątek, kapliczkę, kędzior jarzący się niewygasający nigdy płomyk wiary w lepszego człowieka i w lepsze czasy.

Onegdaj w Łodzi na przesłuchaniu obchodzie, zorganizowanym przez miejscowy oddział zarządku T.U.R.-a, byłem świadkiem takiego podniesienia serc. Artyści miejscowi odegrali marsza żałobnego Chopina i sprowadzili majestatycznymi akordami tej nieśmiertelnej muzyki nastrój tak głęboki na olbrzymią ludzką gromadę, tak wielką, że zdawało się, iż w każdej chwili ściany wielkiego salonu rozstąpią się pod naciskiem mas zgromadzonych. W tym nastroju mówiłem o Gabryelu Narutowiczu. Nie umiem, rzecz prosta, ocenić wrażenia, jakie słowa moje na tej zgromadzonej, ściśniętej, spojonej jakgdyby masie czyniły. Ale umiem ocenić własne swoje wzruszenia. Niema nic większego, jak wspominać zacnego, szlachetnego człowieka. Całe życie pracować, zdobyć wiedzę, zdobyć sławę, zdobyć niezależność materialną i całe życie żyć nadzieją, że będzie wolna, niepodległa Ojczyzna i nadejść chwila, kiedy tej Ojczyźnie w ofierze będzie można złożyć i wiedzę, i sławę, i samego siebie. Taka chwila nastaje. Narutowicz stał do apelu. Zostaje ministrem jednym, drugim, wreszcie z woli zjednoczonego w Zgromadzeniu Narodowym narodu — zostaje Prezydentem Rzeczypospolitej. I zaledwie wybrany — ginie od kuli mordercy, który przyznaje na sądzie, że nie znał Narutowicza i nigdy go nie oglądał na oczy, że zabił chociaż osobę trzecią, o której przypuszczał, że będzie „śmiała” zostać prezydentem. Ale w braku owej osoby skierował przygotowany wówczas pistolet w stronę niewinnego człowieka, który, jak Antygona w dramacie

greckim, przychodził nie dzielić i siać nienawiści, a tylko miłować i godzić...

Zewsząd napływają wiadomości, że „Akademii”, zwolowane w celu oddania hołdu pamięci Narutowicza — wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Dobrze jest, że w kraju, o którym poeta mówił, że w nim „myśl nie trwa ni godziny”, znalazły się setki tysięcy obywateli, którzy w odległości roku całego mieli w sercach obraz Narutowicza, tak trwałymi wyrzutowy linijami, że zgromadzeni wypełnili sale koncertowe, teatry, domy ludowe, aby hołd oddać osobie i jego ofierze i aby z tysięcy szczerem uczuciem wypełnionych serc zaprotestować przeciwko zbrodni nie tylko przez Niewiadomskiego na osobie prezydenta Rzeczypospolitej popełnionej! Zbrodnia ta, to nie prosta i nie przypadkowa tylko sprawa. Zbrodnia ta wyrosła na gruncie zatrutym, dojrzała w atmosferze trujących gazami wypełnionej. Przeglądałem w ostatnich dniach wycinki dzienników z grudnia roku ubiegłego, dzienniki, które gloryfikowały zbrodnię Niewiadomskiego. Trudno obronić się uczuciu bezgranicznego smutku i wstydu. Trudno mówić o nieświadomości i bezrozumie. To było coś głębszego, coś okrutniejszego, coś beznadziejnie strasznego! Nie o tem jednak mówimy w tej chwili. Od tych czeluści piekielnych odbija się cała, przez perspektywę roku ubiegłego, wyolbrzymiona postać pierwszego prezydenta. Integrować wiatraczki secesyjne purus — powiedziałby rzymski poeta. Czysta, biała, niepokalana szata okryty, przebył życie, którego sam był kowalem i „molozył kości swoje” — progu wolnej Polski „za przyjaciół swoje”, za naród, za ojczyznę, w służbie wielkiego ideału obywatelskiej, ofiarnej, odważnej służby społecznej. Wiedział, co go spotkać może. Gdy zgodę wyrażał na przyjęcie majestatu najpierwszego urzędnika Rzeczypospolitej — poczuł nad głową łomot ciężkich skrzydeł ptaka, co śmierć zwiastuje. Stała też ona, śmierć bezbożna i fatalna za jego fotelem w tej chwili i nie omuszcila go, aż do końca. Ten mąż był nie tylko obywatelom, ale był i rycerzem, był odważnym, mężnym człowiekiem. Nie cofnął się. Zginął.

Niech żyje między nami wspomnienie tej jasnej, szlachetnej postaci, tego dobrego Polaka i dobrego Europejczyka, tego wolnego w najgłębszym znaczeniu tego wyrazu człowieka, wolnego od przesądów, wolnego od kajdan kapitału, tego wyższej miary Człowieka po czas najdłuższy!

Henryk Bezmaki.

## Rządy fabrykantów i chadeków w Kasie Chorych.

Od 15 października r. b. Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy dostał się niepodzielnie w ręce spółki Chadek-Lewiatan.

Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych, które odbyło się w tym dniu, spółka ta wyzyskała swą przypędkową liczbą przewagę i obsadziła Zarząd swoimi ludźmi. Klub P. P. S. w takich warunkach nie mógł wziąć udziału w wyborach. Przeciwno wyborom został wniesiony protest, ponieważ przeprowadzono je niezgodnie z ustawą. Chadecki minister pracy nie kwapił się je-

dnak z załatwieniem protestu. Tymczasem fabrykanci i chadekcy, którzy nawet nie mogli wybrać całej, wymaganej przez prawo, liczby osmnastu członków, rozpoczęli swoje rządy.

Klasa robotnicza oczekiwała, że po wyborze i ukonstytuowaniu się władz Kasy nastąpi polepszenie dotychczasowych, złych stosunków w Kasie. Kasa Chorych grzeszy wielu niedomaganiami. Powstała ona w b. ciężkich warunkach, w okresie stałe zmniejszającej się wartości marki polskiej, braku lokali odpowiednich i t. p.

Nadmiar złego trzeba było zwalczyć bojkotem, uprawianym przez apteki i lekarzy, wreszcie wicherzenia fabrykantów i ich powolnych narzędzi chadeków, chcących Kasę centralną rozproszkować na drobne Kasy fabryczne, zawodowe, korporacyjne i t. p.

Te wszystkie trudności fatalnie musiały się odbić na rozwoju placówki. Robotnicy, podjudzani przez chadeków, spotykając się z szeregiem niedomagań, utyskiwali na Kasę i niejednokrotnie wręcz gotowi byli wyrzec się tej zdobyczy. P. P. S. wdziała niebezpieczeństwo. Nie chcąc, jak mówi przysłowie niemieckie, razem z brudną wodą wylać z wanny dziecko, czyniliśmy wysiłki, aby naprawić istniejące zło usunąć braki i niedomaganie.

Liczyliśmy, że naprawimy stosunki, gdy miejsce mianowanego komisarsza rządowego zajmie Rada i Zarząd, które wyjdą z powszechnych wyborów.

Opanowanie Zarządu przez chadeko-fabrykancką większość prawie uniemożliwiło rozpoczęcie sanacji.

Zarząd bezprawnie wybrany przejął Kasę od komisarsza rządowego i rozpoczęła się gospodarka chadeko-fabrykancka w Kasie.

Zamiast oczekiwanej reformy gospodarki, widzimy stałe pogarszanie się sytuacji w Kasie. Jak było do przewidzenia, chadekcy wyzyskują swoją przewagę dla umocnienia swych partyjnych wpływów i uczynienia z Kasy Chorych ostoji swej partji.

Dzisiejszy prezes Zarządu Kasy p. Koralewski, upewniał nas, że jest bardzo daleki od myśli uprawiania jakiegokolwiek polityki w Kasie. Po przejęciu władzy od komisarsza rządowego rozłożył przed nami piękny plan reorganizacji i dalszej budowy Kasy. Cóż się jednak okazało?

Dwumiesięczna gospodarka Zarządu wystarczyła za wszelkie oświadczenia. Oto kilka faktów.

Zarząd Kasy wypłaca zasiłki chorym robotnikom do dnia dzisiejszego według norm *urzędowych*, choć robotnicy płacą składki według zarobków bieżących.

P. dyrektor Sell oświadczył mi, że Kasa dopoty nie może wypłacać zasiłków podług norm *urzędowych*, dopóki fabrykanci nie prześlą list płac. Robotnik wpłacił to, co się od niego należy w myśl ustawy. Przy wypłacie straca się pracownikom należna wkładka do Kasy Chorych. A fabrykanci miesiącami zatrzymują te pieniądze u siebie, a raczej obracają nimi dla swojej korzyści!

Przy takiej gospodarce Kasa Chorych w okresie stałej dewaluacji marki polskiej ponosi kolosalne straty i straty te Zarząd usiłuje odbić sobie na krzywdzie ubezpieczonych.

Odbija się to np. na świadczeniach lekarskich i aptecznych.

Bardzo często lekarz oświadcza choremu, że „wprawdzie należy zapisać lekarstwo inne, lecz ponieważ ono jest drogie, on ma polecenie władz zapisywać tańsze, gdyż Kasa nie może dawać drogich lekarstw”.

Zabiegi lecznicze są stosowane niekiedy według podwójnej miary. Piękna artystka jakiegoś teatru może otrzymać dzięki protekcji dowolną ilość zabiegów, robotnik więcej, jak dziesięć nie dostanie.

Łatwo te rzeczy sprawdzić w książkach zakładów, do których Kasa Chorych kieruje swych pacjentów po otrzymaniu przepisanych zabiegów.

PAWEŁ ROHRER.

## Świerk don Lorenza.

Przełożył Karol Irzykowski.

(Dokończenie).

„Michale” zawołałem wyskakując „wracał!”

Kapitan wstał i wybuchł wściekłym śmiechem. „Dokąd?” zapytał. „Muszę go jeszcze raz poszukać. Niech nie myśli, że stchórzyłem!”

Ale bardziej, niż jego szaleństwo, przerażało mnie to, że stary kasztelan nagle zniknął.

„Gdzie jest twój przewodnik?” zapytałem przerażony.

Michał spojrzął na mnie, nie rozumiejąc. Jaki przewodnik? I czy się tak upiłem zdobywać małmazja, że w wyobraźni roją mi się widma? Zaliła się we mnie zgroza. „Boże miłosierny!” wrzasnąłem i rzuciłem się ku drzwiom, które mi właśnie wskazywał. Były zamknięte. Chociaż zdawały się spojone z lekkiego drzewa, nie ustąpiły, nawet gdy próbowałem rozwarzyć je szpałką Michała. „Zardzewiały zamki?” drwił Michał. Ale obłąkami, jak szczer w pułapce, skoczyłem ku oknu, aby zbadać, czy tamteży możliwa będzie ucieczka. Reklamem kaftana haftowanego złotem, który zrabowałem rajcy ragusańskiemu, zmiołem pajęczyny z szyb. Odstąpił się widok wprost na zatokę, na której środku nasza korsarska galeona stała na kotwicy. Pełnia księżycy jakby oświeciła łysę górę, a morze nurtowało jak roztopione srebro. Głę-

boko na widnokręgu było kilka wąskich, nieprawdopodobnie białych ławic chmur. Ale gdy mierzylem przepaść z okna do parku, krew ścieła mi się w żyłach, już nie na widok niemożliwości skoku z tego urzeczonego miejsca, lecz wskutek czegoś całkiem innego.

Największy z świerków, który don Lorenzo niegdyś zasadził na skraju łąki i pod którym jeszcze tego wieczora podochodził sobie, opuścił swe miejsce. Stał teraz ponury i potężny na wolnej przestrzeni, a w połowie drogi między zamkiem a obozowiskiem naszych kanratów. „Kłamiesz!” syknął Michał, którego przywołałem, aby zobaczył to zjawisko. „On spacerowałby sobie w swoich drzewach?” Z zapartym oddechem, według kwiatów dzikiego narcyzu, którymi łąka była upstrzona, mierzylem, czy pień naprawdę się porusza. Trzeba było trudu, aby wymiarować. Mimo to wnet nie ulegało wątpliwości, że świerk z przeraźliwą powolnością dźwigał się po stoku do góry i wysuwał przytem naprzód swoją koronę, jak ślimak skorupę.

Teraz przyszła kolej na Michała, że nagle ocknąwszy się z odrętwienia, zawył i rzucił się ku drzwiom. Ja ustąpiłem w tył. Bezwładny od zgrozy, onarłem się o ścianę i patrzyłem na wysiłki kapitana. Obdarzony bawolą siłą, wyrwał ciężką płytą stołu w taflę drzwi. Drzewo poszło w drzazgi od strasznego ciosu, ale zawory ani drgnęły, jakgdyby wraz z murem stanowiły jedną całość. Okropne opowieści kasztelana przyobiekły się w kształt. Duch don Lorenza nasycił niewidzialnie wszyst-

kie rzeczy naokoło nas tą okrutną mściwością, która go cechowała za życia. Czułem, jak namiętność jego i namiętność Michała gotowały się do ostatnich zapasów i chociaż cieleśnie nic nie słyszałem, w mój mózg pływając wnikało wrażenie, jak przez ściany i powąły, przez kamień i tynk przesiąka głęboki oddech zamordowanego. A tymczasem księżyc mieszał swoje czerne światło ze światłem lampy. Wolałbym być znaleźć się raczej w beznadziejnej walce obok naszej olbrzymiej latarni na pokładzie.

Podczas, gdy kapitan walczył ze ścianą, patrzyłem, jak na świetnym czworokacie okna powoli występowała jakaś ciemna masa. Był to szczyt świerka, stwór, który w moich oczach rósł i przybierał. „Michale!” jęknąłem. Teraz i on zobaczył to i klnąc, wydarł mi pistolet. Zanim mu zdołałem przeszkodzić, złożył się i wystrzelił w stronę widziadła.

Piorunowi strzału Michała odpowiedziało w ciśnień przestrzeni straszliwe echo. Promień ognisty uderzył w szybę. Przebita kula, brzękła i wielki kłęb dymu napelniał salę.

Ale jakgdyby ten czyn zgasił księżyc, staliśmy nagle przed oknem zupełnie ciemnym. „Co to jest?” krzyknąłem i wzniósłem latarnię do góry. Mglistki pary toczyły się tam i sam. Ale poprzez nie zauważyłem teraz, że świerk już przycisnął swe gałęzie do szkła. Nie były już tak spokojne, jak wydawały się przedtem. Jasnobrunatne drzewo kurczyło się i wydawało wezwono naprzód i w tył, i nawet w fałszywych długich szpilkach drżało coś, jakby były żywymi palcami tego strasznego drze-

wa. Przywierały do szyby. Usiłowały ją wszędzie przebić. I tak się stało, bo szkło poddało się ich naporowi, jak gęstość masa i wygięło się wewnątrz. A okrągłym otworem, wybitym przez kulę, wśliznęła się już cienka gałąź i wchylała się coraz dalej w pokój.

Kapitan stał u stóp łóżka, z dymiącym pistoletem w jednej ręce, a drugą tak wpiął się w drzewo, że wyszła krew, która mu uciekała z twarzy, zdawała się kapać z tych palców. Delikatny, cienki trzask oznajmił już, że szyby okna nie wytrzymały nacisku i pękła. Ciężkimi kolanami powlokłem się jeszcze raz ku drzwiom. Nie wiem, czy się otworzyły, czy jakiś czar niósł mnie po pustym zamku, aż padłem na podwórzu koło fontanny.

Tu znaleźli mnie towarzysze nazajutrz. Do pokoju Michała trzeba było wysadzać drogę prochem. Leżał martwy na łożu z baldachimem. Najmniejszy ślad nie zdradzałby zajść minionej nocy, gdyby nie mafa szpileczka z świerka, która tkwiła w jego piersi pod sercem. Kosmkami rozlosowaliśmy dziesięć kosztownych pierścieni, które miał na ręce na pamiątkę dziesięciu najzupełniejszych wypraw, szmaragd biskupa Valony, rubin księżniczki Acra i inne. Potem pogrzebaliśmy naszego kapitana i na jego cześć podpaliśmy to przekleństwo gmaszysko, jako pochodnię żałobną.

Ponieważ właśnie była cisza morską, nasza galeona jeszcze trzy dni stała w łunie, którą pożar malował daleko ponad morzem.



Pracownicy farmaceutyczni Kasy Chorych oddawna walczą o powiększenie aptek, ewentualnie o zwiększenie personelu, aby skończyć z metodą wydawania leków w trzeci dzień po otrzymaniu recepty. Związek zawodowy dopomina się o przysłanie fachowej Komisji, któraby orzekła, czy w tych warunkach, z tak skromnym personelem, apteki Kasy Chorych są w stanie podać potrzebującym. domagano się, aby jako specjalista przybył profesor farmacji. Zarząd powołał wprawdzie komisję, lecz do składu powołał p. Heroda, redaktora „Wiadomości farmaceutycznych”, członka Rady Kasy Chorych, który w szeregu artykułów zaciekle zwalczał Kasę Chorych i żądał, aby Kasa zlikwidowała swe apteki. Taki pan ma — nie śmiecie się! — przeprowadzić reorganizację aptek K. Ch.

Ten chorobliwy stan pogarsza się z dnia na dzień przez wprowadzenie nowego zametu w składzie personelu. Starych pracowników Kasy, którzy zajmują stanowiska od chwili powstania Kasy, wydalają, przesuwa na inne posady. Powodem

głównym, choć go się nie wyjawia, jest przynależność do P. P. S. lub też brak sympatii dla Chrześcijańskiej Demokracji.

Na ich miejsce wsadza się swoich ludzi bez wszelkich kwalifikacji.

Taka gospodarka nie może sprzyjać rozwojowi placówki.

Zamęt się powiększa, Kasa cierpi, a tymczasem rozgoryczona mas robotniczych z dnia na dzień rośnie.

Z tym stanem wreszcie trzeba skończyć.

Ministerjum pracy winno wejść w te stosunki, a przede wszystkim unieważnić nieprawnie dokonane wybory do Zarządu i polecić Radzie przeprowadzenie nowych. Tylko w ten sposób można będzie przystąpić do poprawy stosunków w Kasie Chorych. A naprawa ta jest konieczna i to natychmiast. Jest to dzisiaj jedno z najważniejszych zadań klasy robotniczej i związków zawodowych. Ministerjum pracy i opieki społecznej winno wziąć to pod pilną uwagę.

A. Szczypiorski.

## Polka-Amerykanka w szkole amerykańskiej.

P. Mazurowska, Polka urodzona w Ameryce, kierowniczka szkoły powszechnej w Buffalo, urządziła na zaproszenie Tow. Samorozwojowej Szkoły Pracy odczyt o szkolnictwie powszechnym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dotychczasowe wiadomości o szkolnictwie amerykańskim miałyśmy albo teoretyczne, z książek, albo z ust ludzi niefachowych. Pani Mazurowska, pracująca już 15 lat w szkolnictwie amerykańskim, mówiła o tem jako prelegentka fachowa, ilustrując referat obserwacjami z własnego doświadczenia.

W Stanach Zjednoczonych istnieje przyzwoity szkolny. Każde dziecko musi chodzić do szkoły do 16. włącznie 18-go. Takich dzieci jest 23 miliony. Szkoła oczywiście bezpłatna. Młodzi robotnicy fabryczni, którzy nie skończyli szkoły powszechnej, muszą uczęszczać na kursy specjalne (między 16 a 18 r. życia) w ciągu jednego dnia tygodniowo, przy czem fabrykant płaci za ten dzień jak za dzień pracy. Nauka w szkole powszechnej (od 6-go do 16 życia) trwa 5 dni w tygodniu, 200 dni w roku. System szkolny dąży nie do pamietniowego obciążenia dzieci, ale do wychowania z nich praktycznych, orientujących się w życiu obywateli. Lekcja trwa w klasie najniższej 15 minut, w następnej 20 minut i t. d., a dopiero w 7 i 8 dochodzi do pełnej godziny. Zaby szkolne są ogromne. W jednej izbie szkolnej może uczyć się najwyżej 35 dzieci. Metoda uczenia jest wręcz odmienna, niż w naszych szkołach. Książka, wykonywanie na pamięć, „wydawanie” lekcji są na ostatnim planie. Dzieci do domu nie dostają podręczników, uczą się tylko w szkole (od 9—12 przed poł. i od 1—4 po pol.). Nauka odbywa się swobodnie. Dzieci nie muszą ślepczo w ławkach. Chodzą, leżą, rozmawiają na temat podany przez nauczyciela, przyczem „lekcja” ma charakter swobodnej pracy umysłowej ściśle połączonej z pracą fizyczną. Skutkiem tego dzieci nie są przemęczone i „paury” są zbędne. Specjalizacja istnieje dopiero od klasy 6-ej, przyczem uczeń stojący niżej w jednym przedmiocie idzie do klasy wyższej, a na przedmiot zaniedbany chodzi do niższej. Egzaminu wogóle nie istnieją. Pamietniowe wydawanie lekcji nie jest dowodem rozwoju umysłu i charakteru, dlatego „wydawanie” lekcji nie istnieje.

Centralnym przedmiotem jest nauka języka angielskiego, z którym wiąże się nauka o kształcie życia współczesnego, urządzeniach społecznych i politycznych państwa, o budżecie, podatkach, historii, zwyczajach, szpitali, ochron, fabryk, warsztatów, geografii, w związku z tem rachunki i t. d. Szkoła amerykańska jest bezwyznaniowa. Religii ja-

ko przedmiotu nie ma. Zadaniem szkoły jest wychować dobrego, sumiennego, rozumnego, orientującego się w życiu współczesnym i do tego życia przygotowanego obywatela. Urządza się konkursy publiczne w całym Stanie na rozmaite tematy, wciąga się rodziców dzieci. Jest to więc w istotnym znaczeniu szkoła pracy. „Łatwiej jest uczyć z książek — mówi prelegentka — ale droga naszego systemu łatwiej jest rozwijać dzieci”.

Szkoły amerykańskie to zawsze najpiękniejsze gmachy w danej dzielnicy. Po wsiach szkoły są nie drobne jedno albo dwuoddziałowe, ale wielkie gmachy, do których dzieci przywozi się z okolicznych ferm samochodami. Program nauczania nie jest systemem martwym raz na zawsze ustanowionym. Program stwarzają sami nauczyciele, obracając nad metodami w swych organizacjach na podstawie żywego doświadczenia. Rezultaty tych doświadczeń przedkłada się władzom ministerjalnym, które je akceptują. W tym celu istnieją stałe komitety nauczycielskie nieustannie poddające krytyce i kontroli nauczanie i poszukujące wciąż najlepszych metod. Nauczyciel amerykańskiej szkoły powszechnej jest płatny dziennie po 10 dolarów. Czyli za 200 dni pracy rocznej ma 2 tysiące dolarów rocznie. Pensja ta wzrasta w miarę lat, a zwłaszcza w miarę kształcenia się na odpowiednich kursach. Emerytura po 35 latach pracy. Nauczycielami są przeważnie kobiety. Z chwilą zamążpójścia kobiety tracą prawo uczenia. Mężczyzna, ożeniwszy się, może być nadal nauczycielem. Zawód nauczycielski jest b. szanowany. Aby zostać nauczycielem, trzeba skończyć szkołę powszechną i seminarium.

Prelegentka włada dobrze językiem polskim. Z każdego jej słowa bije świeżość młodej, śmiałej kultury, wiara w siebie, odważa przezwyciężania rutyny i sklerozy, potrzeba związania i harmonizowania teorii z praktyką, szkoły z życiem. Demokracja wrodzona, stanowiący atmosferę życia amerykańskiego, przesyciła każde pojęcie i każdą myśl, szacunek dla wszelkiej pracy, dążenie do wzmocnienia tętna życia i uczynienia je jak najpiękniejszym i jak najzdrowszym.

Prelegentka pozostaje w Polsce jeszcze kilka miesięcy, pragnąc poznać i wystudować swą pierwszą ojczyznę. Byłoby rzeczą pożądaną, aby prelekcję swoją (p. Mazurowska mówi — nie, czyta) powtórzyła. Oczywiście w przeciagu godziny nie mogła ona wyčerpać olbrzymiego tematu i po skończonym referacie dawała szczegółowe wyjaśnienia na zapytania z pośród b. liczego audytorium.

Z. K.

## Za rządów drożyzny i paskarstwa

CHJENO - PIASTOWSKIE DOŻYTKI.

Paskarstwo zbożowe, rozruchwalone bezkarnością pod patronatem Chjeno-Piasta, zaprawia się do coraz większego ogłodzenia mas. Na wczorajszym posiedzeniu Giełdy zbożowej tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Za korzec żyta płacono 10.500.000 do 11.000.000 mk. Tranżakcji zawierano bardzo niewiele, aczkolwiek podaż była znaczna. Z Poznania i Bydgoszczy ewakuizują nam dalsza raptowna zwyżka. Cena żyta od 11.200.000 wzrosła do 12 mil. mk. (v).

W związku z tem, zmieniono cennik w młynach, które żądają za kilogram maki żytniej 50% 200.000 mk. w hurcie, 70% — 175.000 mk., razowa 143.000 mk., otręby od 55.000 do 58.000 mk. z dostawą i workiem loco piekarnia. (v).

Oczywista i piekarski barometr, czyli na te zmiany, śrubuje ceny chleba.

Od dziś obowiązywać będą następujące ceny chleba: 50% pyłowy w hurcie 210

tv., w detalu 225 700 (poprzednio 203.200), 70% w hurcie 181.900. w detalu 195.500 (cena poprzednia 185.200), siłkowy II gat. w hurcie 155.700. w detalu 169.300 (poprzednio 152.600), razowy w hurcie 150.000, w detalu 166.700 (144.000). Ceny bułeczek wagi 35 gr. podwyższone zostały do 19.700 w sprzedaży hurtowej i do 21.600 w detalu (dotychczasowa cena 17.600). (b).

PASEK MIĘSNY.

Na wczorajszym rynku miesnym zaobserwowano znaczniejszy dopływ bydła i trzod. Wołowe sprzedawano zadnia do 400.000 mk., za funt, zaś kosczożnia od 450 do 650.000 mk. Cielęciny brak. Cena żywej wagi trzod chlewnej podwyższona została za I gatunek do 380.000 i za II gatunek do 350.000 mk. za funt, w detalu od 435.000 do 475.000 mk. za funt.

NOWE CENY WĘGLA.

Wobec podwyższenia przez kopalnie poczynając od dnia 17 grudnia, ceny węgla dąbrowieckiego 83%, węgla dąbrowieckiego kalkulować się będzie w sprzedaży detalicznej w Warszawie około 34—35 milionów mk. za tonę, czyli przeszło 500.000 mk. za pud. Wydział Zaopatrywania sprzedaje jeszcze stare zapasy węgla po dawniejszych

cenach: ślaski po 24 miliony mk. za tonę, dąbrowiecki od 14.500.000 do 20.500.000 mk. za tonę, w zależności od gatunku.

WZROST DROŻYZNY W ŁODZI.

Wzrost drożyzny w Łodzi w ciągu ubiegłych dwóch tygodni wynosi 66,77%.

## Światła radzi.

Jak już donosiliśmy, w tych dniach odbyło się w Ministerjum przemysłu i handlu posiedzenie przedstawicieli Lewiatana, poświęcone sprawie eksportu zagranicę i zapobiegania bezrobociu z chwilą osiągnięcia stabilizacji marki polskiej.

Na naradzie tej — jak to już wiemy — poseł Wierzbicki domagał się zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy, p. Edward Natanson żądał podwyżki (jeszcze podwyżki!) cen na te wyroby zagraniczne, które, jak np. papier, szczególnie p. Natansona obchodzą, uchylenia podatku obrotowego od wszelkich towarów wywożonych, zniesienia opłat wywozowych, wprowadzenia ulgowych taryf kolejowych i t. d. Słowem — żądania Lewiatana były skierowane przeciwko robotnikom,

skarbowi i spożywcom. Natomiast sam Lewiatan do niczego się nie zobowiązywał.

Piastowski minister Szydłowski i jego podwładni przytakiwali Lewiatanowi...

Od dłuższego już czasu krążyły wiadomości, że wśród faszystów naszych istnieje rozłam. Wczorajsza „Dwugroszówka” potwierdza te pogłoski: dzieli ona bowiem tajne organizacje faszystowskie na dwa rodzaje — jedne (których nazwy oczywiście nie wymieniam) porządne, godne poparcia, to znaczy: kierowane przez endecków — i „Pogotowie patryotów polskich”, z którym endecja widocznie się pokłóciła. To też „Dwugroszówka” oświadcza, że tem P. P. P. kierują... ludzie, którzy mają za zadanie skompromitować ruch narodowy. „Gazeta Warszawska” wręcz oświadcza, że „kierownikiem naczelnym P. P. P. jest wybitny generał i polityk lewicowy”. Ponieważ dalej mowa jest o gen. Sikorskim — wynikałoby, że „Gazeta Warszawska” jego tu ma na myśli. Jesteśmy oczywiście pewni, że jest to nikiemne oszczerstwo. A z art. Dwugroszówka wynika jasno dwie tylko rzeczy: 1) że organy endeckie urzędowo przyznały, że są bojówki faszystowskie, słuchające wskazań endecji, 2) że endecja pokłóciła się z P. P. P.

## Skutki gospodarki chjeńskiej.

Prasa chjeńska z opętającym jakimś uporem pierunuje na to, że „przesilenie gabinetowe wybuchło w chwili, kiedy... rząd większości polskiej i jego minister skarbu p. Kucharski stał w przededniu... zakończenia szeroko zakrojonej akcji przygotowawczej do przeprowadzenia sanacji skarbu”. Takiego przewlekłego zdania użyła wczoraj „Gazeta Warszawska” zamiast lapidarnego, a za to ściślej powiedzenia: „Kiedy p. Kucharski wykończył skarb państwa”.

Bo że „wykończył”, świadczą o tem najlepiej cyfry! Za poprzednich, przez prasę chjeńską zazwyczaj lewicowemi zwanych rządów, marka polska, jak wiadomo, na niczem realnie nie oparta i w swojej wartości ściśle nie określona, broniła się stosunkowo skutecznie przed spadkiem, ulegając mu jedynie w miarę zwiększania inflacji na potrzeby państwa.

Świadczą o tem między innymi następujące zestawienia:

w roku 1920 przeciętny miesięczny kurs dolara podniósł się 4,9 razy (ze 120 mk. za 1 dol. w styczniu do 590 mk. w grudniu), obieg zaś banknotów zwiększył się 6,5 razy z 6.720 milionów w styczniu do 49.361,4 milionów w grudniu, zwiększając jednocześnie wartość obiegu marek w dolarach z 56 milionów do 83,6 milionów.

W roku 1921 przeciętny miesięczny kurs dolara podniósł się 4,25 razy od stycznia do grudnia (z 745 mk. do 3156 mk. za 1 dol.), obieg zaś banknotów wzrósł mniej więcej w tym samym stosunku, bo 4,19 razy (z 55.079,5 milionów mk. do 229.537,5 milionów marek), przyczem wartość obiegu pozostała mniej więcej w dolarach ta sama, bo na początku roku wynosiła 73,9 milionów dolarów, przy końcu zaś 72,7 milionów dolarów.

W r. 1922 przeciętny miesięczny kurs dolara podniósł się od stycznia do grudnia 5,7 razy (z 3050 mk. za 1 dol. do 17568 mk.), obieg zaś banknotów wzrósł w mniejszym stopniu, bo zaledwie 3,25 razy z 239615,2 milionów mk. w styczniu do 793437,4 milionów marek w grudniu. To jednak wyrównanie ceny dolara nieproporcjonalnie do wzrostu inflacji — za rządów w skarbie p. Michalskiego, a następnie smutne inscenizowane przez wpływy chjeńskie wypadki grudniowe (zamach na Zgromadzenie Narodowe i morderstwo Prezydenta Narutowicza) zmniejszyły wartość obiegu, liczoną w dolarach z 78,5 milionów dolarów w styczniu do 45,1 milionów dolarów w grudniu.

W r. 1923 wypadki grudniowe nie mogły nie pozostać bez wpływu na wzrost kursu dolara, który, idąc dalej w górę osiągnął w styczniu 26.750 mk., w ciągu jednak dalszych czterech miesięcy aż do dymisji rządu gen.

## Z galerii endeckich radnych w Żyrardowie.

Oliarność radnego Borkowskiego.

„Robotnik” kilkakrotnie pisał już o nadużyciach narobnaitzów filarów endecji w żyrardowskim Magistracie. Przedewszystkiem p. wiceprezydent Jędrzychowski siedzi w więzieniu za nadużycia z cukrem i węgłem; p. Modrzejewskiego, który podcza procesji prowadził księdza pod rękę, też spotkał taki sam los.

Do tej galerii radnych endeckich w Żyrardowie doliczyć możemy jeszcze jednego:

W „Gazecie Porannej” z dn. 29 listopada, na stronie 7-ej, czytamy w artykule p. t. „Z życia prowincji” — Żyrardów po tygodniu Akademika. Pan Borkowski, sędzia pokoju w Żyrardowie (radny miasta), złożył na rzecz Akademika sumę 85 539 marek polskich, jako pozostała z roku 1920 r., złożoną na rzecz Obrony Państwa Komitetowi Oby-

watelskiemu w Żyrardowie, którego przewodniczącym był właśnie p. sędzia Borkowski.

A teraz — zwracamy uwagę: że owe 85.539 marek w czerwcu 1920 r. stanowiło wartość minimum 160 korcy żyta, co dzisiaj równa się mniej więcej 1.600.000.000 mkp!

Niech teraz czytelnicy osądzą jak p. Borkowski gorliwie bronił „Ojczyznę” jako prezes Komitetu Obrony Państwa w Żyrardowie. Najbardziej ludność Żyrardowa wyzywała się wartościowych rzeczy, niosąc ostatnie pieniądze, jako dar, ażeby uchronić żołnierza od głodu i chłodu.

P. Borkowski pieniądze zebrane wówczas na rzecz Obrony Państwa przeznacza obecnie wspólnie z innymi na akademika. A przecież p. Borkowski obowiązywał jest złożyć dziś na cele społeczne wartość rzeczy jest 85.539 mk., to jest półtora miliona mk. a nie 85.539 mk.!

R. Targoński.

Żyrardów, 18 grudnia 1923 r.

Kp.



## Hajność Kernika.

P. minister Spr. Wewnętrznych polecił wynagrodzić pieniądze za „usilną i tajną” pracę w godzinach pozabiurowych w czasie pobytu w Warszawie marszałka Focha i króla rumuńskiego — oraz „podczas ostatniego strajku”, a także w „celu zachęcenia do dalszej owocnej pracy” — następujących funkcjonariuszów Policji Państwowej:

p. Wardeskiego 50 milj., p. Swolkena — 50 milj., p. Bartę — 10 milj., komisarza Strzeleckiego — 10 milj., p. Bacha — 10 milj., podkomisarza Gwoździa — 10 milj., maszynistkę Morawską 10 milj., star. przod. Raduckiego 3 miliony, wywiadowcę Presa 3 milj., wywiad. Czarkowskiego 8 milj., urzędnika Hajnosza 10 milj., asp. Kalinowskiego 10 milj., wywiad. Krupńskiego 8 milj. — razem 192 milj.

Ponieważ pp. Swolken, Wardeski i Strze-

lecki nie urzędowali podczas pobytu w Warszawie marszałka Focha i króla rumuńskiego, więc wynagrodzono ich za strajk ostatni.

Kiernik umie uczcić prawdziwą zasługę.

## Echa krwawego wiołku w Krakowie.

Czytamy w „Naprzodzie”:

W związku z podaną przez nas wiadomością w sprawie wypuszczenia na wolność dalszych osób aresztowanych pod zarzutem udziału w rozruchach 6 listopada, dowiadujemy się, że odnośne wnioski zostały przez sąd i prokuraturę przesłane nadprokuraturze do zatwierdzenia. Według tych wniosków ma być wypuszczonych dalszych 13 osób, a między nimi r. m. Ziffer i Kornicki, urzędnik pocztowy. Wypuszczenie nastąpić ma po zatwierdzeniu wniosków sądu i prokuratury przez nadprokuraturę.

## Bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie.

Jak było do przewidzenia, Francja zgodziła się na propozycję rządu niemieckiego podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawach okupacji i odszkodowań. Jest to poważny krok naprzód na drodze rozwiązania tych spraw i nowy etap zwycięstwa Francji, zmuszającej Niemcy kolejno do czynienia wedle jej woli.

Ponieważ będą to rokowania zwycięzcy z pokonanym, nie może być mowy, aby doszło do dobrowolnego porozumienia. Marx głosi wprawdzie, że Niemcy zażądają, by potraktowano je, jak równych z równymi, ale jest to pocieszenie opinii niemieckiej resztkami ambicji narodowej, zdradzonej przez oręż francuski i bezsilnej wobec przesilenia ekonomicznego.

Już odpowiedź francuska na notę niemiecką wskazuje, że Poincaré nie poczyni żadnych ustępstw od swych dotychczasowych żądań i planów. Jest rzeczą jasną, że Poincaré chce wyzyskać przymusowe położenie Niemiec, by narzucić im swe warunki, a następnie, zbrojny w „porozumienie” francusko - niemieckie, wzmocnić swe stanowisko w komisji odszkodowań. Rząd Rzeszy spodziewał się od bezpośrednich rokowań z Francją przedewszystkiem zmiany na lepsze w stosunkach okupacyjnych. Rząd niemiecki umyślnie nie poruszył sprawy politycznego ustosunkowania prowincji nadreńskich do Rzeszy, dając przez to do zrozumienia, że Niemcy zgodziliby się nawet na związek autonomiczny tych prowincji z resztą Rzeszy, byle pozbyć się ciężarów okupacyjnych. Ale nadzieja zawiodła. Poincaré stwierdza, że żadnych zmian w okupacji nadreńskiej nie będzie, że przepisom traktatu wersalskiego musi się stać zażość.

Co zaś do zagł. Ruhry, to Francja nie dopuści, by wogóle poruszono sprawę okupacji, zniesienie okupacji nastąpi w miarę wypłat niemieckich, a jedynie może nastąpić porozumienie w sprawie sposobu okupacji. Niemcy mogą się tedy spodziewać tylko złagodzenia okupacji, a następnie tej jedynie zmiany, że na przyszłość Francja obiecuje porozumiewać się w sprawie przemysłu zagł. Ruhry bezpośrednio z rządem niemieckim, a nie z przemysłowcami, jak było przy zawieraniu znanego układu z przed kilku tygodni, który doszedł do skutku poza plecami rządu.

To „ustępstwo” Poincarégo nie jest pozbawione posmaku ironji, albowiem rząd niemiecki, uważając układ drieseldorski za niekorzystny i szkodliwy dla Niemiec, chciałby go od kwietnia przyszłego roku.

## Przebudowa węzła kolejowego warszawskiego.

Współpracownik nasz otrzymał następujące informacje od kierownika przebudowy inż. Ignacego Ciszeńskiego:

Przebudowanie węzła warszawskiego, zamierzone jeszcze przed wojną europejską, jest obecnie sprawą nagłą, ze względu na wzmagający się ruch towarowy i osobowy, grożący zupełnym zatkaniem przejścia pociągów przez Warszawę, nie mówiąc już o niemożliwości budowy nowych linii do Warszawy przed ukończeniem przewidzianych dla węzła robót. Przebudowa w pierwszym rzędzie polega na oddzieleniu w granicach węzła ruchu towarowego od osobowego, co wymaga wybudowania linii średnicowej, przecinającej Warszawę i przeznaczoną wyłącznie dla pociągów osobowych, jak dalekich, tak i podmiejskich, co zwolni linie obwodową dla ruchu wyłącznie towarowego. Przebudowanie linii średnicowej, z dworcem Głównym na miejscu dworca Wiedeńskiego (nieco odsuniętym od ul. Marszałkowskiej ku Poznańskiej) zabezpieczy pasażerom, jak zamiejscowym, tak szczególnie podmiejskim, wysiadanie bezpośrednie w środku miasta, w dzielnicy biurowo - handlowej. Oprócz dworca Głównego przewidziane są na linii średnicowej jeszcze dwa: dworzec Wschodni i dworzec na Czystym; narazie dworce te budowane nie będą, wystarczy tymczasem istniejący Wschodni i czasowy Główny; cała zaś energia i szczerpe fundusze, udzielane nam obecnie, skierowane będą do budo-

gdy układ ten wygasa, unieważnić, a tymczasem Poincaré przewiduje tylko odnowienie układu, ale już nie z przemysłowcami, lecz z rządem niemieckim.

Układy francusko-niemieckie nie przyniosą więc Niemcom żadnych zasadniczych zmian ani w dziedzinie okupacji, ani żądań Francji w sprawie odszkodowań. Jedynie realną wartość odowiedzi francuskiej jest zapowiedź, że Francja pragnie przychylić się do ożywienia życia gospodarczego Niemiec. Jakkolwiek kosztom odbyłoby się to ożywienie, jeśli tylko Francja zechce dopomóc Niemcom przetrwać obecną nadzwyczaj krytyczną sytuację finansową, będzie to wielka ulga dla Niemiec.

Bo oto rząd niemiecki, z braku funduszy, nie jest w stanie wypłacić funkcjonariuszom państwowym całej pensji za drugą połowę grudnia i wypłaca tylko połowę. Z winy dotychczasowej polityki skarbowej, oszczędzającej klasy posiadającej, rząd znalazł się w niebezpieczeństwie, graniczącym z bankructwem. W chwili, gdy dzięki wypuszczeniu marki rentowej, udało się ustabilizować kurs marki niem. i zaniechać dalszego jej drukowania, zabrakło środków obiegowych do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb państwa.

Teraz dopiero gabinet Marxa w szybkim tempie opracowuje nowe ustawy podatkowe, które jednak nie przyniosą żadnego znaczącego obciążenia klas posiadających. Przeciwnie, ogromne podwyższenie podatku dochodowego (wraz ze zniesieniem minimum zarobku, wolnego od podatku), a także śrubowanie bez końca podatków pośrednich, świadczą znowu, że Marx idzie drogą utartą swych poprzedników i wszystkich burżuazyjnych rządów, t. j. po linii najmniejszego wysiłku i największej krzywdy mas pracujących.

Nie ulega więc wątpliwości, że rząd niemiecki pójdzie na wszelkie żądania Francji, byle uzyskać pomoc natychmiastową od niej samej, czw wogóle od zażerania.

Wyniki rokowań francusko - niemieckich posłużą jako materiał do dalszych i na szerszą zakrojonych miarę obrad komisji odszkodowań. Komisja, jak wiadomo, uchwaliła powołać dwie podkomisje, z których jedna ma się zająć zbadaniem zdolności płatniczej Niemiec, druga zaś bardzo ważną sprawą ucieczki kapitałów z Niemiec za granicę. W pierwszej z tych podkomisji będzie brał udział przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, po raz pierwszy od chwili nieryratyfikowania przez nie traktatu wersalskiego.

wy torowiska linii średnicowej oraz na jej uruchomienie, w pierwszym rzędzie na budowę tunelu, który wymaga najwięcej zachodu i czasu przy mniejszych stosunkowo funduszach jest zaś bardzo opóźniony, w porównaniu do innych części linii średnicowej, np. budowy mostu i wiaduktów. Z tych ostatnich wiaduktów na terytorium Czerwonego Krzyża będzie ukończony już w roku obecnym, filary zaś mostu przez Wisłę, jak również wiadukt nad ul. Grochowską i Tangową, a także pod Żelazną i Towarową będą ukończone w roku przyszłym. Od Czystego do ul. Smolnej, naprzeciwko wiaduktu les. Poniatowskiego, linia średnicowa będzie przechodziła niżej poziomu ulic: od Czystego do dworca Głównego w otwartym wykopie, od dworca Głównego do wiaduktu Poniatowskiego w płytkim tunelu. Tak więc tunel jest obecnie najgłówniejszym obiektem, na którym ześrodkowują się wszystkie nasze wysiłki, i te nieznaczne fundusze jakie nam asygnowano, aby tunel ten przestał być nadal przeszkodą do równomiernego w przyszłości prowadzenia robót na całym froncie (przy naprawie stosunków i asygnowaniu kredytów) i do najszybszego otwarcia ruchu, na które jeszcze można mieć nadzieję, iż nastąpi z końcem 1926 roku. Dla tunelu ani jednego więcej sezonu budowlanego przepuścić nie wolno, gdyż byłoby to dla Państwa i skarbu stratą niepowetowaną. Z tych powodów przynaglamy obecnie roboty w Al. 3-go Maja, z zamiarem

ukończenia ich przed otwarciem mostu Poniatowskiego. Na całej ogrodzonej przestrzeni zdjęto warstwę ziemi nad przyszłym stropem tunelu; muruje się 10 sekcji (po 10 mtr. każda) północnej ściany tunelu i wykonano fundament pod sekcją 11-tą. Buduje się tymczasem tylko ścianę północną, czyli prawą, idąc od Wisły, a to z szybkością 10 m, na tydzień. W miejscu, gdzie ma być lewa ściana tunelu, leżą, cokolwiek naukos, rury wodociągowe i podziemny kanał stokowy, tak zwany burzowiec, które to urządzenia miejskie trzeba wpiąć w przełożę. Do przebudowy tego burzowca i budowy nowego żelazno-betonowego już przystąpiono, zaraz zaś po nadejściu zamówionych rur z fabryki będzie się przekładało na nowe miejsce rury wodociągowe. Obecnie energia ześrodkowana jest na sporządzeniu projektu, który da możliwość przerzucenia kanału spodem pod Nowym Światem, na drugą stronę tunelu za pomocą tak zwanego syfonu. Wykorzystując kredyty tegoż roku, zamawiamy w fabryce niezbędne rury, aby jaknajszybciej przystąpić do wykonania syfonu. Z początkiem przyszłego okresu budowlanego zajmimy lewą stronę (licząc od Wisły), Al. Jerolimskich aż do Kruczej. Mam nadzieję wykonać tunel w ciągu jednego sezonu na całej tej przestrzeni i wznowić ruch kołowy, ziemia zaś z pod stropu tunelu będzie wyjęta dopiero w przyszłości, bez przerywania już ruchu kołowego. Tory tramwajowe będą tymczasem odsunięte ku prawej, północnej stronie Alei, albo też czasowo skasowane, tramwaje zaś 14, 18, 19 i P będą kierowane przez ul. Królewską lub Nowowiejską. Grubość 1 metra ziemi nad stropem tunelowym pozwoli na wznowienie zarzewienia w Al. Jerolimskich.

Na zachodniej części linii średnicowej wykonano, doprowadzono obecnie dopiero od Czystego do ul. Towarowej, w roku przyszłym, po ukończeniu wiaduktu pod tą ulicą i po przeniesieniu stąd torów postojowych na Szczęśliwicę, będzie doprowadzony do ul. Żelaznej.

Z ostatniego wyniku, iż drugą połową terminową robotą jest obecnie budowa na Szczęśliwicach stacji postojowej dla pociągów osobowych z warsztatami i akumulacją, wieża ciśnieniowa, budynkiem administracyjnym i wszelkimi instalacjami dla zaopatrzenia wagonów w wodę, gaz i elektryczność.

Treścią terminową pracą przy przebudowie węzła warszawskiego jest budowa Komory Celnej, która ma być ukończona z wszelkimi magazynami oraz domem administracyjnym i otwartą dla użytku publicznego już w jesieni roku przyszłego. Obecnie wykonują się roboty grabarskie, które mają być ukończone 15 marca roku przyszłego.

Z pozostałych robót, wkrótce już będzie dokonane przeniesienie drugiego toru linii Obwodowej na wiadukty nad ul. Wolską, Górczewską i Redutową, a ruch kołowy, po uporządkowaniu ul. Wolskiej, będzie skierowany pod wiadukt. Dom dla urzędników Min. Kolei Żelaznych koło dworca Wileńskiego na Pradze zostanie ukończony i oddany do użytku już przed nadchodzącymi świętami

## Kronika polityczna.

### PETYCJE URZĘDNIKÓW.

Obliczenia dodatku wyrównawczego dla urzędników państwowych, należnego im z mocy wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej, w ministerjach z wielką liczbą pracowników, jak kolej, poczta i inne, będą wykonywane w końcu grudnia i wypłacone wraz z pensją styczniową. Tymczasem z powodu szalejącej drożyzny otrzymany 15 b. miesiąca przez urzędników 57% dodatek drożyzniany już się wyczerpał i reszta urzędników są już bez grosza, nie mają możliwości dociągnąć do nowej pensji. Z powyższych względów związki pracowników kolejowych i pocztowych wystąpiły do swych ministerstw z petycjami o wypłacenie im w b. tygodniu zaliczki na pobory styczniowe w wysokości 50% z amortyzacją ostateczną w lutym, aby w ten sposób uniknąć katastrofy głodowej, grożącej wielu rodzinom urzędników.

### DODATEK DROŻYZNIANY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

W powołaniu się na okólnik ministra skarbu M. S. Wojsk. zarządziło wypłacenie inwalidom, których akta płatnicze nie zostały jeszcze przekazane izdom Skarbowym od 1 grudnia 1923 r. dalszy zasiłek jako dodatek drożyzniany w wysokości 152% od zaopatrzenia przypadającego na dzień 1-go listopada, z uwzględnieniem 80% dodatku przyszanego uchwałą Rady Ministrów w końcu października.

### UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu z dnia 17 grudnia 1923 r. Rada Ministrów uchwaliła między innymi: projekt ustawy o budżecie Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy między Rzeczypospolitą Polską a królestwem Serbów, Kroatów i Słoweńców, dotyczącej stosunków prawnych obywateli obu stron. Statut organizacyjny ministerium reform rolnych; rozporządzenie o sądownictwie doradczym dla okręgowych sądów apelacyjnych w Warszawie i Włocławku i projekcie ustawy o porządku przemysłu ludowego; wreszcie Rada Ministrów postanowiła na podstawie art. 5-go ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska mnożną na miesiąc styczeń 1924 r. (PAT.)

### 38 KONFISKAT „DZIENNIKA LUDOWEGO”.

Za rządów Chjeno - Piasta lwowski „Dziennik Ludowy” był skonfiskowany 38 razy.

## TELEGRAMY.

### Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Paryż, 17 grudnia. (P. A. T.). (P. R.). — Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości raport przedstawiciela Urugwaju oraz uwagi delegata litewskiego Galwanaskasa, dotyczące sprawy Kłajpedy. Rada wysłuchała również raportu delegata hiszpańskiego w sprawie ustalenia granicy na terytorium Jaworzyny. Rada Ligi przyjęła raport komitetu, złożonego z przedstawicieli Brazylii, Wielkiej Brytanii i Włoch, stwierdzający, że sprawa kolonistów niemieckich w Polsce winna być załatwiona na podstawie avis consultatif, które zostało wyrażone przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze w dniu 10 września r. b. Co do kolonistów już wydalonych z granic Polski rząd polski ma przedstawić Radzie Ligi Narodów propozycję, dotyczące odszkodowań. Delegat polski zapewnił, iż wydalanie jeszcze nie uskutecznione, nie będą miały miejsca.

### Sprawa odszkodowań niemieckich.

#### Odpowiedź francuska.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.) Odpowiedź rządu francuskiego, wręczona wieczorem niemieckiemu chargé d'affaires Höschowi, stwierdza, że ponieważ opór bierny, jak się zdaje, został ukończony, wobec tego Francja jest gotowa zbadać wszelkie kwestje, które rząd Rzeszy przedłoży, wszelako zastrzegając sobie prawo porozumienia się ze sprzymierzeńcami w sprawach, ich interesujących. Francja stwierdza również, iż odrzuci ona bezwzględnie wszelkie próby pozbawienia komisji odszkodowań przysługujących jej praw, jako też odrzuci wszelki sposób rozwiązania, niezgodny z postanowieniami traktatu pokojowego. Co się tyczy Nadrenji i okręgu Ruhry, to Francja również odrzuci wszelkie usiłowania pozbawienia wysokiej komisji nadreńskiej oraz władz okupacyjnych francusko - belgijskich przysługujących im praw. Francja gotowa jest wysłuchać wszelkich propozycji Rze-

szy, dotyczących ustalenia pewnego modus vivendi na terenach okupowanych i propozycje te skieruje ewentualnie do kompetentnych czynników. Francja gotowa jest prowadzić rokowania co do przedłużenia terminu układów, zawartych z przemysłowcami niemieckimi, jak również co do ożywienia życia gospodarczego oraz w sprawach administracyjnych. Co się tyczy powrotu osób, wydalonych z terytorium okupowanego, to Francja może się zgodzić na ich powrót tylko po zbadaniu każdego poszczególnego wypadku indywidualnie. Wreszcie odpowiedź rządu francuskiego wskazuje na parujące w Niemczech warunki, które uniemożliwiają działalność międzynarodowej komisji kontroli, a działalność tej komisji jest nieodzowna dlatego, aby Niemcy lojalnie wykonywali postanowienia traktatu pokojowego.

### Komitet rzeczoznawców.

London, 17 grudnia. (PAT.). P. R. Angielski delegat do komisji odszkodowań sir John Bradbury, który bawi od kilku dni w Londynie w sprawach, związanych z mianowaniem delegatów angielskich do komitetów rzeczoznawców, w tych dniach powraca do Paryża. Po jego powrocie komisja odszkodowań, będąc w pełnym składzie, wystosuje zaproszenia do wybranych rzeczoznawców.

W tutejszych sferach politycznych uważają fakt powołania komitetów rzeczoznawców za najpomyślniejszy wypadek, jaki w związku z zagadnieniem odszkodowań wydarzył się od szeregu miesięcy, jeżeli nie od szeregu lat.

London, 17 grudnia. — (P. A. T.). Sir John Bradbury, delegat Anglii w komisji reparacyjnej, odbywał wczoraj naradę z przedstawicielami angielskiego ministerium



skarbu. Jak się dowiadują dzienniki angielskie narady te są w związku z wyborem delegatów angielskich do spraw finansowych, którzyby reprezentowali Anglię w obu komisjach rzeczoznawców. Według dzienników delegatami Anglii do rzeczonych komisji będą najprawdopodobniej wy-

## Wybory w Grecji.

Ateny, 17 grudnia. (PAT.) Wybory do parlamentu odbyły się w całym kraju w atmosferze zupełnego spokoju. Zdaniem wielu wybitnych polityków, utrzymanie monarchii w Grecji staje się coraz trudniejsze.

Ateny, 17 grudnia. (PAT.) Ilość osób, które się wstrzymały od głosowania, wynosi co najwyżej 14%. Venizelos wybrany został niemal jednomyślnie w bardzo wielu okręgach.

## Trzęsienie ziemi w Południowej Ameryce

Waszyngton, 17 grudnia. (PAT.) (P. R.) Według dalszych wiadomości z Bogoty (Kolumbia), trzęsienie ziemi, które miało miejsce na granicy pomiędzy Kolumbią a Ekwadorem, całkowicie zniszczyło kilka miast. Silne wstrząśnienia odczuwane były aż do granicy

ATENY, 17 grudnia. (PAT.) P. R. Wybory odbyły się w całkowitym spokoju. Od głosowania powstrzymało się około 25 % uprawnionych. W starej Grecji całkowita przewaga uzyskała listy liberalne nierepublikańskie. W Macedonii i Tracji wybrano przeważnie republikanów. Kandydatura Venizelosa znajdowała się wszędzie na pierwszym miejscu. Obliczają, że ogółem wybranych zostało 250 liberałów nierepublikańskich i 120 republikanów.

republik Chilijskiej. Nastąpił równocześnie wybuch dwóch wulkanów.

Londyn, 17 grudnia. (PAT.) „Daily Express” donosi z Bogoty, że dotychczas z pod gruzów wydobyto 200 zwłok.

## Wojna domowa w Meksyku.

Paryż, 17 grudnia. (P. A. T.) (P. R.) — Z Meksyku donoszą, że rewolucjonści opanowali miasto Puebla połączonymi siłami oddziałów Oaxaca. W stolicy Meksyku panuje spokój. Rząd generała Obregona trzyma się u władzy.

Londyn, 17 grudnia. — (P. A. T.) Zgodnie z wiadomością otrzymaną z Waszyngtonu poselstwo meksykańskie wydało komunikat w którym zawiadamia, że prezydent Obregon ma zaatakować wzdłuż całego frontu pod Esperanza pozycje rewolucjonistów, usiłując odebrać im znajdujące się tam hangary aeroplanów rządowych.

## Kongres niemieckich komunistów.

Berlin, 17 grudnia. (PAT.) Wolff. Prezydium policji donosi, że komuniści urządzili wczoraj, pod pretekstem kongresu bezrobotnych, zjazd delegatów z całego państwa. Wspomniany kongres został przez komentanta wojskowego, na podstawie stanu wyjątkowego, zakazany. Pomimo jednak tego zakazu, kongres odbył się. Policja wkroczyła na zebranie i aresztowała wszystkich obecnych w liczbie 300 osób.

Berlin, 17 grudnia. (PAT.) Wolff. Prezydium policji komunikuje, że ilość uczestników w komunistycznym kongresie, który odbył się w niedzielę, wbrew zakazowi władz, pod pozorem zjazdu klubów sportowych w Berlinie, wynosiła 395 osób, między nimi 8 kobiet. Ze wszystkich krajów niemieckich zjawili się delegaci, wśród których znajdowali się przedstawiciele parlamentu i rad miejskich. W zgromadzeniu wzięło również udział 2 członków tutejszego przedstawicielstwa sowieckiego, z których jeden należał do kierowniczego komitetu kongresu. Większość aresztowanych, po przesłuchaniu, wypuszczono na wolność. Reszta zostanie oddana pod nadzór Komendy Wojskowej.

## W Zagłębiu Ruhry. PROCES POLICJI.

Düsseldorf, 17 grudnia. (PAT.) P. R. Dziś rozpoczął się przed sądem wojskowym proces przeciwko 40-tu niemieckim policjantom, a także przeciw Grütznierowi, oskarżonym o to, iż w czasie wypadków, jakie miały miejsce 30 września podczas kongresu separatystów przyczynili się oni do zakłócenia spokoju publicznego oraz do rożmyślnego zabójstwa.

## Wśród liberałów angielskich.

Londyn, 17 grudnia. (PAT.) P. R. Na jutro zwołany został meeting partii liberałów. Meeting ma na celu podkreślenie całkowitego zjednoczenia się obu odłamów partii liberalnej, oraz nakreślenie nowej ogólnej linii polityki tego stronnictwa w związku z rezultatami ostatnich wyborów powszechnych i z koniecznością zajęcia pewnej zdecydowanej pozycji w Izbie. Spodziewane jest, że w obradach wezmą udział Lloyd George, Asquith, sir John Simon, Winston Churchill, lord Grey, sir Alfred Mond i inni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na meetingu tym liderzy partii zdecydują nie tworzyć koalicji; natomiast stronnictwo liberalne okaże poparcie programowi Labour Party, w zbliżającej się sesji parlamentarnej.

## Pożyczka dla Polski.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.) P. R. Senat uchwalił projekt ustawy o udzieleniu Polsce pożyczki w wysokości 400 milionów fr.

## Niezadowolenie ze francuskich urzędników

Paryż, 17 grudnia. — (P. A. T.) Na dziś była zapowiedziana publiczna manifestacja urzędników dla uzyskania dodatku drożyznianego w wysokości 1800 franków. Po naradzie Poincarégo z ministrem spraw wewnętrznych zgromadzenie to zostało zabronione.

## Proces węgierskich komunistów.

Budapeszt, 17 grudnia. (PAT.) Zapadł tu dziś wyrok w procesie przeciwko mechanikowi Stefanowi Svettetz i tow., oskarżonym o to, że w czasie od lutego do lipca br. brali udział w propagowaniu ruchu komunistycznego na Węgrzech i pozostawali w ścisłych stosunkach z Moskwą. Svettetz, który uchodził za zdeklarowanego komunistę, skazany został na 2½ lat więzienia, 7-miu oskarżonych zostało skazanych na 8 do 9 miesięcy więzienia, 3-ch zaś oskarżonych zostało zwolnionych.

## We Włoszech.

### REWIZJA W SOWIECKIEJ MISJI HANDLOWEJ.

Rzym, 17 grudnia. (PAT.) W Genui dokonano rewizji u członków rosyjskiej misji handlowej, jak również w siedzibie jej urzędowania. Pomimo protestu kierownika misji i powoływania się na eksterytorialność lokalu, skonfiskowano liczne dokumenty. Rewizje przeprowadzone zostały w związku z wykryciem spisku komunistycznego.

### Wypadek samochodowy p. Clemenceau.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.) Jak donoszą z Saint - Germain en Laye, Clemenceau uległ wypadkowi samochodowemu, na skutek czego jest lekko ranny.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.) Wypadek, któremu uległ Clemenceau, spowodowany został tem, iż szofer, pragnąc ominąć wóz, uderzył z gwałtowną siłą o drzewo. Szyby samochodu zostały roztrzaskane, odłamki zaś szkła dotkliwie pokaleczyły Clemenceau zwłaszcza w nogi i czoło. Clemenceau przewieziony został do szpitala w St. Germain, skąd, po dokonaniu zszycia ran, odwieziono go do Paryża, gdzie leczenie odbędzie się w domu.

## Katastrofa na morzu.

Londyn, 17 grudnia. — (P. A. T.) Parowiec „Armagh”, należący do Federal Steamship Company, który zjechał z Liverpoolu do Australii, rozbił się nocy wczorajszej w okolicy Mersey. Z pośród 103 ludzi załogi i pasażerów 3 zdołano uratować.

## Spieszcie nabyć

## Kalendarz Robotniczy

**P. P. S.**  
na rok 1924

Cena egzemplarza tylko do 20-go grudnia — 450 tys. mk.

## Policja lwowska a konstytucja.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym”.  
„W niedzielę odbywało się w red. „Zemli i Woli” posiedzenie, przy współudziale posłów ukraińskich z grupy socjalistycznej. Na posiedzenie to wpadła policja i chciała rozwiązać zebranie. Gdy jeden z posłów wyciągnął tekst konstytucji i zaczął komisarzowi policji czytać o zawartych w niej swobodach obywatelskich, otrzymał od owego stróża prawa wielce charakterystyczną odpowiedź: „Schowaj sobie pan konstytucję do kieszeni”. Gdy mimo takiego orzeczenia policyjnego o znaczeniu w Polsce praw konstytucyjnych, zażądano rozkazu na piśmie, że posiedzenie ma być rozwiązane, rozkazu takiego nie przyniesiono i w końcu pocichutku policja z całej tej afery się wycofała!”

## Prowincja.

### Suwałki.

„Wykłady” p. Jaksy-Chamca.

Miejszowa reakcja nie pomija żadnej okazji, by występować przeciwko robotnikom i demokracji, np. z okazji poświęcenia oddziału banku wileńskiego w Suwałkach, seminarium żeńskiego i warsztatów kolejowych, zjechali tu między innymi, prezes dyrekcji wileńskiej, inż. Landsberg, ks. biskup Michalkiewicz i t. d.

Podczas poświęcenia warsztatów kolejowych, biskup Michalkiewicz oświadczył, że robotnicy muszą „pracować, modlić się, a nie strajkować”, a p. Landsberg poprawił go zapewnieniem, że on do żadnych wystąpień robotniczych nie dopuści, a jeśli robotnicy wystąpią o poprawę bytu, to warsztaty zamkną.

Podczas poświęcenia seminarium żeńskiego obecny delegat kuratorium szkolnego białostockiego ubolewał, że nauczyciele-mężczyźni są zbyt postępowi, ale kobiety-nauczycielki odpowiednie są, jako dość konserwatywne. I t. p.

Ale te i tym podobne uroczystości nie wystarczają, jak widać, miejscowej reakcji. W celu otumanięcia miejscowej ludności, sprowadza tu „specjalistów”. Przybył więc na szereg tak zw. „wykładów” patriotycznych oślawiony p. Jaksy-Chamiec.

Na wykładzie, zatytułowanym „My a Żydzi”, p. Jaksy-Chamiec skorzystał z okazji, by obrzucić błotem cały dzisiejszy obóz postępowy. Mało tego — do „szabes gojów” zaliczył on również Michalkiewicza, Prusa, Konopnicką, Orzeszkową. Zobowiązuje się wszystko, co jest w Polsce najlepszego. W wykładzie „Co deprawowało duszę polską” p. Chamiec dał upust swojej nienawiści pod adresem pisarzy ostatniej doby, jak: Żeromskiego, Przybyszewskiego, Zapolskiej. Tę ostatnią nazwał „opiekunką prostytutek” i wszystkiego co podła. Użył sobie też, naturalnie, pod adresem P. F. S.

Na innym wykładzie p. Jaksy-Chamiec nawoływał otwarcie młodzież, by zapisywała się do „Pogotowia Patriotów Polskich”, będącego, jak wiemy, organizacją faszystowską.

A tego rodzaju „wykłady” urządził się z wiedzą i w obecności przedstawicieli władzy! Gdy przedstawiciele gminy żydowskiej zwrócili się do starosty i prez. miasta i wreszcie województwa o niedopuszczenie do urzędzenia wieców pogromowych — nie zareagowano na to zupełnie. P. Jaksy-Chamiec może bezkarnie mówić, co mu się podoba!

## Listy do redakcji.

Będąc stałym czytelnikiem „Robotnika”, nie mogę pogodzić się z wzmianką i to niesłuszną, jaka została umieszczona w „Robotniku” z d. 12.XII r. b., o Związku Strzeleckim w Wolkowsku. Albowiem sprawa powyższa przedstawia się w następujący sposób:

Związek Strzelecki w Wolkowsku istnieje od stycznia 1923 r. i rzeczywiście członkami tegoż są w łwiej części pracownicy kolejowi miejscowej Pod dyrekcji.

Jednak jest nieprawdą, jakoby wobec obecnej redukcji, zaczęto przesłać członków i Związek przestał istnieć. Prace w Związku idą dalszym trybem i wobec mającego się wkrótce odbyć walnego zebrania, członkowie energicznie pracują.

Co do zwolnienia kilku pracowników kolejowych jakoby jedynie dlatego, że byli członkami Związku, to jest to zupełnie mylne zdanie informatora podającego takie nieścisłe wiadomości.

Będąc sam czynnym członkiem Związku i jednocześnie pracownikiem kolejowym, który mógłby, że również ulegnie redukcji, lecz w imię prawdy, która musi być bezwarunkowo dewizą robotniczego organu, upraszam o zamieszczenie tego sprostowania.

Karol Wojda.

Wolkowsk C., stacja.  
12 grudnia 1923 r.

W artykule wstępnym „Robotnika” z dn. 14 grudnia, p. t. „Dług wdzięczności” umieszczono wzmiankę, że „w Polsce tylko 2-ch studentów ukraińskich ma stypendja”, ale nie zaznaczono, kto te stypendja daje. Mamy zaszczyt zakomunikować, że istotnie stypendja takie studenci ukraińscy dostają, ale nie od Rządu Polskiego, lecz od swoich kolegów, którzy studują na wyższych uczelniach Europy zachodniej.

Zarząd Główny Związku  
ukraińskich studentów-emigrantów w Polsce.

## Ruch robotniczy

### Z życia partii

C. K. W.

Dziś o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu W-konawczego.

Sekretariat Generalny.

We wtorek, dn. 18 grudnia.

Dzielnica N.-Brudno, o godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy Syrekowki 22, odbędzie się odczyt tow. Kowalewa.

Dzielnica Czerniakowska, o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, tow. A. Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Ubezpieczenie od bezrobocia i jego znaczenie dla klasy robotniczej”.

Dzielnica Ochota, o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Grójecka 59 m. 36 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Tyll wygłosi referat o sytuacji politycznej.

W środę, dn. 19 grudnia.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o g. 7-ej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. P. P. S.

## Ruch zawodowy

Odczyty P. P. S. w Olkuszu.

Staraniem miejscowej organizacji P. P. S. odbył się w Olkuszu, dn. 2 grudnia b. r. odczyt tow. dr. Adama Pawelka na temat „Polskość a Państwo”. Po odczycie tow. Pawelek wygłosił dodatkowo referat polityczny na temat rządów Chjeno-Piasta.

Zarówno odczyt, jak i referat przyjęto z wielkim uznaniem, darząc mówcę gorącymi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego”.

Tow. tow. którzy zechcieliby poświęcić czas na wygłoszenie odczytu w Olkuszu, proszeni są przez miejscową organizację P. P. S. o powiadomienie na kilka dni przedtem. Miejscowa organizacja ma zamiar zorganizować odczyty w odstępach 14 dniowych.

Z Komisji Centralnej Zw. Zaw. W dn. 19 b. m., t. j. w środę, o godz. 10 rano w lokalu Komisji Centralnej przy ul. Wareckiej — posiedzenie Komisji.

Wszyscy obecni w Warszawie członkowie Komisji proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretariat Kom. Centr. Zw. Zaw.

W sprawie umowy w przemyśle węglowym. Rokowania w sprawie zawarcia umowy w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego dotychczas nie dały pomyślnych wyników do dnia wczorajszego. Robotnicy żądają wypłacenia dodatku na drugą połowę grudnia w wysokości 75 proc., gdy przemysłowcy oświadczają gotowość wypłacenia 68 proc. Rokowania trwają w dalszym ciągu. Natomiast według oficjalnych danych zawarto umowę w przemyśle węglowym, Górnego Śląska na warunkach następujących: wypłacenie na drugą połowę grudnia dodatku w wysokości 70 proc. i 50 proc. tak zw. dodatku socjalnego dla robotników posiadających rodziny. (v.)

Strajk w cegielni. W cegielni Obory gm. Jeziora wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Zastrajkowało 29 robotników, którzy żądają podwyżki 53 procent za roboty ziemne. Strajkiem kieruje Związek Zawodowy.

## JAK ODBIJA SIĘ NA ROBOTNIKACH NIE-NALEŻENIE DO ORGANIZACJI ZAWODOWEJ.

Wyzysk w fabryce smarów Winnickiego.

Od Zw. zaw. rob. przem. chemicznego (oddział warszawski) otrzymujemy następujące informacje:

Robotnicy fabryki smarów Winnickiego otrzymywali w przeciągu 3 lat podwyżki drożyzniane wstecz od zarobków i świadczenia w naturze: drzewo, mydło, olej, bilet do kąpieli raz na dwa tygodnie, parę butów, ubranie i 3 korce kartofli na rok.

Robotnicy zaczęli rozumować, iż dzieje im się tak dobrze, że mogą nie należeć do Związku. Ale fabrykant patrzy dalej, zrozumiał, iż może korzyść ciągnąć z tego, że robotnicy nie są zorganizowani, zaczęto im więc częściowo odbierać nadane prawa: najpierw cofnięto im drzewo, później mydło, olej, kartofle itd. W końcu przestano dawać podwyżki drożyzniane wstecz od zarobków.

Robotnicy postanowili teraz wrócić do organizacji klasowej, do której przez 3 lata należeli, a Związek skierował sprawę do Inspektora pracy.

Robotnicy, pamiętajcie, iż siła jest jedynie w organizacji!

## Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R.

Zebranie Zarządu Głównego T. U. R. odbędzie się w czwartek dn. 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Klubie Sejmowym P. P. S.

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Zebranie Walne naznaczone na środę 19 b. m. zostaje na skutek żądań większości egzekutyw kół odłożone z powodu ferii świątecznych i wyjazdu znacznej ilości członków. O terminie zebrania, które odbędzie się po ferjach nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Robotnicy Wydział Wychowania Dziecka kwitując z następujących ofiar: zebrane przez d-ra Małynicza 680.000 mk. P. Porebski na gwiazdkę dla dzieci 1.000.000 Pracownicy Kasy Chorych dzieln. Puławska reszta pensji 710.000 mk.

**Robotnicy popierajcie  
swoje pismo codzienne**



## Głosy czytelników.

Głosy w sprawie nieszczęsnej roli emerytów.

P. Kucharski zdecydował, aby emerytom, po-  
czynając od I-ej kategorii do IX włącznie, dać 110  
proc. dodatku za październik (urzędnicy otrzymali  
120 proc.) a poczynając od IX kategorii — tylko  
80 proc. Rada Ministrów zaakceptowała to. Z ja-  
kiej racji podzielono emerytów na uprzywilejowa-  
nych i nieuprzywilejowanych, krzywdząc najbied-  
niejszych? Ustawa emerytalna tego nie przewi-  
duje. Jest to jakby kopnięcie słabszego, który o-  
bronę się nie potrafi.

To obcięcie dodatku za październik, siła rze-  
czy, odbić się musi na naszych emeryturach za na-  
stępne miesiące.

Jestem wdową po urzędniku państwowym, e-  
merytką z trojgiem dzieci. Skąd mam wziąć pie-  
niądze aby nakarmić moje dzieci, które cierpią  
głód?

Emerytka, pobierająca groszową emeryturę.

### Fabryka prowokatorów.

W Lublinie zastępca komisarsza policji pań-  
stwowej p. Florka, pan K. rozpoczął na wielką  
skalę fabrykowanie prowokatorów. Wzywa więc  
do siebie rozbójców, proponując im z całym cy-  
nizmem śledzenie P. P. S., Tow. Uniwersytetu Ro-  
botniczego, Rady Związków i t. p. organizacji so-  
cjalistycznych. Pan ten proponuje rozbójcom po  
50 milionów miesięcznie i inne korzyści, byle się  
zdecydowali zostać judaszami.

Z. W.

## Rozmaitości.

### Nowy rodzaj broni.

Chemik niemiecki, dr. Neimeyer, wynalazł śro-  
dek przeciw bandytom, który nazwał „bronią po-  
zornej śmierci”. Broń ta zapewnia zupełne bez-  
pieczeństwo w razie nagłego napadu bandytów.

Broń tę, mającą wygląd pistoletu, nabija się  
specjalnie sporządzonym nabojem, składającym się  
z mieszaniny różnych chemikali, z niewielką do-  
mieszką prochu strzelniczego.

Nabój, po wystrzeleniu, wytwarza kłęby gazu,  
który otacza i obezwładnia napastnika. Gaz ten  
wnika w oczy, powodując chwilową niemal ślepo-  
tę, wreszcie dostaje się do płuc przez podrażnienie  
organów oddechowych i wywołuje wrażenie du-  
żenia. Mimo to nie pozostawia on skutków ujem-  
nych na dłuższą metę. Napadnięty ma jednak dość czasu  
na zawezwanie ratunku policji.

Pistolet można nosić stale przy sobie nałado-  
wany, gdyż nie ma niebezpieczeństwa przypadkowe-  
go wystrzału.

### Straty Japonii z powodu trzęsienia ziemi.

Japoński minister skarbu oświadczył w parla-  
mencie, iż ogólna suma strat, poniesionych wsku-  
tek trzęsienia ziemi wynosi do 10 miliardów jen.

## Życie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	5 800.000—5.858.000
Franki francuskie	307.000
Belgia	266.000
Londyn	25 425 000—25.390.000
Praga	169.000
Szwajcaria	1 012.000
Sztokholm	1 530.000
Holandia	2 2 1 000
Wiedeń	81.65
Włochy	252 250
Złoty fr.	1 122 7 0

## 25% TANIEJ 25% NA GWIAZDKĘ

Kto chce kupić praktyczny prezent dla rodziny, krewnych, przyjaciół i zna-  
mych niech spiesz do firmy

## „TANIOPOL” Bagatela 15 (w podwórzu) NA RATY!

gdzie dostaniecie na bardzo  
dogodnych warunkach i

Wyroby wełniane: zamsze, veloury, kamgary, bostony, krepy i t. p. Wyroby  
bławatne: Koldry walcowe oraz wielki wybór trykotażu najmodniejszych faso-  
nów. Uwaga! Wykonujemy na zamówienia okrycia damskie i męskie z własn. mater.

## NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach  
wykwintne Okrycia damskie, kostjuncy, pal-  
ta pluszowe oraz ubiory męskie  
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

## CYRK Warszawski.

Odzis. 8 m. 15.

Wieczór Niezwykłych  
Nowości i Sensacji.  
Fascynujący nowy program.

## KRONIKA.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w  
Warszawie 4°, najniższa 0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dz-  
isiejszym: Chłodniej, pogoda zmienna, przejściowe  
opady, silne wiatry z północy - zachodu.

Wysokość dodatków za ćwiczenia rezerwistów.  
Za ćwiczenia oficerów i szeregowych wypłacane  
są dodatki według następującego wymiaru: ofice-  
rowie i chorążowie w stanie rodzinnym otrzymują  
278.054 mk. dziennie, oficerowie i chorążowie ka-  
walerowie lub wdowcy bezdzietni 139.042 mk.,  
szeregowi zawodowi z rodzinami 139.042, szerego-  
wi kawalerowie lub wdowcy bezdzietni 69.000 mk.

Państw. Loteria Dobroczynna. Generalna Dy-  
rekcja Loterii Państwowej ogłasza, że ciągnięcie  
3-ej loterii państwowej na cele dobroczynne odbę-  
dzie się publicznie w środę, 19 b. m. o godz. 6-ej  
wieczorem w Warszawie, przy ul. Nowy Świat Nr  
70, w biurze Generalnej Dyrekcji Loterii Państwo-  
wej.

Porządki w śródmieściu. Już blisko dwa ty-  
godnie temu ukończono budowę transformatora  
sieci telefonicznej w ziemi na chodniku przed do-  
mem Nr. 1 przy ul. Szpitalnej. Tymczasem do dnia  
wczorajszego nie ułożono na tem miejscu płyt cho-  
dnikowych, przeto przechodnie muszą brnąć po do-  
łach i wyrwach napelnionych błotem lub po jezd-  
ni. będąc narażeni na przejechanie. (k.)

### ZEBRANIA I ODCZYT.

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. Stara-  
niem sekcji orientalistycznej przy Tow. Naukowem  
Warszawskiem odbędzie się dziś, o godz. 8 wiecz.  
(Pałac Staszica, Krak.-Przedm. 2), odczyt d-ra St.  
F. Michalskiego p. t. „Epos indyjski: Mahabharata  
i Ramajana”.

Odczyt prof. Lutosławskiego. Dziś prof. W.  
Lutosławski w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa  
wygłosi odczyt p. t. „Metafizyka płci”.

Środa literacka. W środę 19-go b. m. odbę-  
dzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel  
Polonia), odczyt prof. Marjana Kridla „O snobiz-  
mie i postępie” St. Żeromskiego. Początek o godz.  
8-ej wiecz.

„Kościoły barokowe Wilna”. Dziś o godz. 8-ej  
wiecz w sali „Domu Sztuki” Chmielna 5, odbę-  
dzie się odczyt prof. Wł. Tatarkiewicza, p. t. „Ko-  
ścioły barokowe Wilna”.

### WYPADKI.

Ujęcie „szczura” hotelowego. Nocy ubiegłej  
w hotelu „Gdańskim” Sz. Frejlich, przy ul. Gęsiej  
Nr. 6, do numeru zajmowanego przez amerykańnika  
Maksymiliana Margulisa, w czasie jego nieobecno-  
ści, zakradł się z pomocą wytrycha jakiś „szczur”  
hotelowy. Spakowawszy do worka różne cenne  
rzeczy, jak skórki futrzane, bieliznę, ubrania, o-  
raz większą część biżuterji, „szczur” wymknął się  
z łupem przedstawiającym wartość 25 miliardów  
mk. Uciekającego „szczura” zauważył ktoś ze stu-  
żby, lecz był on już za bramą. Zawiadomiony te-  
lefonicznie IV komisariat wysłał natychmiast sek-  
cyjnego Omęlańskiego i star. wywiadowcę Kwika,  
którzy zdołali ująć „szczura” wraz z całym łupem.

Pożary. W domu Nr. 81 przy ul. Al. Jerozo-  
limskie wynikił pożar w piwnicy, wskutek wadliwie  
urządzonego przewodu kominowego. Spaliła się  
słoma, w której były owinięte gotowe odlewy że-  
lazne. III oddział pożar ugasił.

— W domu Nr. 26 przy ul. Nowolipie w pi-  
wnicy należącej do Mendla Kartofla, wynikił pożar  
wskutek zapalenia się rzeczy i śmieci. Pogotowie  
I oddział straży pożar ugasił.

Miljardowa kradzież. Ze sklepu z manufak-  
turą Joska Dymattmana przy ul. Dzikiej Nr. 6, z  
pomocą wygięcia kraty w oknie i wyjścia szyby w  
sąsiednim mieszkaniu przeznaczonem na pracow-  
nie kapeluszy skradziono 8 sztuk materiałów róż-  
nych gatunków na ubrania męskie i palta — o-  
gólnej wartości 4 miliardów mk.

Upadek z II-go piętra. 42-letni Lejb Zanger,  
blacharz, w czasie reperacji dachu na posesji Nr. 14  
przy ul. Franciszkańskiej, stracił równowagę i  
spadł z wysokości II piętra na bruk podwórza.  
Ogólnie potłuczonego Zangera przewiozło Pogoto-  
wie do szpitala żydowskiego.

Śmiertelne przejechanie. Na 8 km. przed sta-  
cją kolejową Żerań pod pociąg kolejki Jabłonna —  
Karczew, idący w kierunku Jabłonna dostał się  
przechodzący torem kolejowym Eugeniusz Tatar-  
ski, który poniósł śmierć na miejscu.

## Teatr i muzyka.

### TEATR IM. FREDRY.

„Śluby panieńskie”, Al. Fredry.

W ładnych ramach gustownych dekoracji, sta-  
rannie wyreżyserowana sztuka p. A. H. Szellin-  
czaj miłe wrażenie. Teatr im. Fredry z należy-  
tym pietyzmem wystawił arcydzieło swego patrona, P.  
J. Krokowskiego w roli Albina doskonale odtworzył  
typ sentymentalnego młodzieńca; p. H. Szellin-  
czaj wyróżniała się wdziękiem i zrozumieniem in-  
terpretowanej przez siebie roli Anieli; p. J. Murska  
(Klara) grała żywo i sympatycznie, choć miejscami  
brakło jej swobody; tylko p. J. Nowacki zbyt  
trzęsliwie pojął swojego Gustawa, a p. W. Wy-  
brański nie potrafił wykreślić humoru z niewąt-  
pliwie komicznej postaci zawojowanego przez swe-  
go bratanka — opiekuna.

Z całego widać, że Teatr im. Fredry mocno  
stanął na nogach i może liczyć na powodzenie

większe, niż zgłosił w tym samym lokalu Teatr  
Dramatyczny.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka”. Jutro „Aida”.  
Teatr Rozmaitości. Na przedstawieniu popu-  
larnem po cenach zniżonych wznowia dziś po raz  
pierwszy „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej. Jutro  
„Bogowie łakną kwi”.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku”. Ju-  
tro „Ponad śnieg”.

Teatr Letni. Codziennie „Papa”.

Teatr Polski. Dziś „Lampa Aladyna”.

Teatr Komedja. Codziennie „Szwaczka z Lu-  
neville”.

Teatr Mały. Codziennie „Okreś do Kanady”.

Teatr Nowości. Codziennie „Złoty kaftan”.

Teatr Wodewil. Dziś „Dorina”.

Teatr im. Fredry. Dziś „Śluby panieńskie”.

Teatr Popularny. Dziś „Popychadło”.

Teatr „Sztandar”. Dziś ostatni dzień programu  
35-go „Telefon 130-90”. Jutro premiera programu  
36-go.

Teatr Qui Pro Quo. Powtórzenie wczorajszej  
premijery doskonałej 2-aktowej aktualnej rewji p. t.  
„Król Cwiek”.

Z Teatru Sztuki Tanecznej. Dziś i we czwar-  
tek odbędzie się dwa ostatnie przedstawienia Tea-  
tru Sztuki Tanecznej. Podczas świąt teatr czynny  
nie będzie z powodu wyjazdu zespołu do Zakopa-  
nego.

Koncert tria Wilkomirskich. We środę, dn. 19  
b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Kon-  
serwatorium koncert tria Wilkomirskich. W pro-  
gramie utwory Rachmaninowa, Scriabina, Proko-  
fiewa. Całkowity dochód z koncertu przeznaczo-  
ny jest na „Bratnią Pomoc” słuchaczy Konserwato-  
rium. Bilety do nabycia w księgarniach Gebethne-  
ra i Wolffa (ul. Sienkiewicza) i Idzikowskiego (ul.  
Marszałkowska), oraz w Sekcji Artystycznej „Bra-  
tniej Pomocy” od godz. 12 — 1 i od 5 i pół —  
6 i pół po poł.

### Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

#### Corso — Córka zabójcy.

Czasem mimowoli nasuwa się pytanie: czy na-  
sze agencje filmowe są za biedne na sprowadzanie  
obrazów pierwszorzędných, czy też naprawdę za-  
granicą nie ciekawego obecnie nie produkuje. Przed  
kilkoma dniami „Primaflima” urządziła w kino Corso  
wyswietlanie obrazu p. t. „Córka zabójcy” — dzie-  
ło wytwórni „Pathé Jermoliew” w Paryżu. Sam  
obraz jest niebrzydki — ale treść jego przedstawia  
się tak strasznie banalnie, że dziwili się wprost mo-  
żna po co tracić czas i pieniądze na wytwarzanie  
takiej miernoty.

Biedny człowiek nie mogąc znieść widoku nę-  
dzy w jakiej się znajdowała żona jego i córeczka,  
przywłaszczył sobie majątek sieroty po zmarłym w  
jego oczach kapitanie wojsk kolonialnych. Zagar-  
niając pieniądze usmiercił opiekunkę dziecka. Gły  
po wielu latach zmieniony nazwisko żyje jako bu-  
gacz, epotyka go cios — kara losu — córka jego  
pragnie zostać żoną młodzieńca, którego niegdyś  
pozbawił majątku i opiekuna.

Dramat zresztą kończy się dość pomyślnie —  
sam krzywdziciel umiera, świadek jego zbrodni ró-  
wnież zostaje się z tym światem, a młoda para  
pobiera się.

Całość jest utrzymana w tonie melodramatycz-  
nym i nie może przejąć widza mimo wybitnej gry  
Swerina Mars'a w roli krzywdziciela-zabójcy.  
Strona zewnętrzna obrazu jest lepsza od treści.  
Zdjęcia są ładne, pomyslowe, a ich ostrość i kolo-  
ryt nie przedstawiają nic do życzenia.

„Na dodatek” grana „komedyjka” jest zwykłą  
reklamą pierwszorzędných firm paryskich, lecz ze  
względu na efektowny przegląd mody i pokaz naj-  
świeższych modeli paryskich wzbudziła zainte-  
resowanie wśród części publiczności, oczywiście po-  
śród pań.

lka.

## NA RATY!

OKRYCIA DAMSKIE,  
MANUFATURA

wszelkiego rodzaju,

MATERJAŁY BIELIŻNIANE

CHUSTKI WEŁNIANE

poloca

SZ. SZULC,

Senatorska 4 brama (sien) parter.

Uwaga! Firma egzystuje od 1910 roku.

4-ta część przy kupnie

NA RATY!!!

Ubiory Męskie i Okrycia Damskie

M. Rosenblum, Pańska 6 m. 8.

## Koldry duże

od 5 milionów

Chustki

od 4 milionów

## Kolderki dziecinne

od 2 i pół miliona

## Firanki deseniowe

od 1 i pół miliona za metr.

w najrozmaitszych deseniach, odcieniach i gatunkach  
po cenach ściśle fabrycznych

wyprzedaje Oddział Detaliczny przy Hurtowym Składzie  
Adolf Goldman

Długa 50. Pasaż Simonsa, tel. 196-68.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.  
szpł. św. Łazarza Chor. skór., wen-  
ner., analizy krwi na syfilis, Ma-  
Pań oddzielna poczekalnia. Chło-  
dna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór  
piersiówkow, kołczyków,  
zegarów, dewizek daje na raty.  
Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór  
piersiówkow, kołczyków,  
zegarów, dewizek daje na raty.  
Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

25%	25% TANIEJ GWIAZDKOWA SPRZEDAŻ Ubiory Męskie, Damskie i Dziecinne Na Raty i za Gotówkę na najdogodniejszych warunkach można dostać tylko Twarda 20 sklep frontowy. Tel. 112 01. P.p. Urzędnikom specjalne ustępstwo.	25%
-----	--	-----

### OGŁOSZENIA DRUK.

A) Choroby weneryczne i skór-  
ne Dr. Regelman.  
Obozna II, pierwszy dom przy  
Krakowskim Przedmieściu, tele-  
fon 244-59, 5-7.

A) Obrączki ślubne złote daje  
na raty. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

Bacność. palta zimowe 25 mil-  
jonów, futra 30 mil-  
jonów, kożuski kryte 18 mil-  
jonów, jesienki 15 milionów, ga-  
nitury od 15 milionów w wiel-  
kim wyborze na składzie. Przy-  
mujemy zamówienia z własnych  
i powierzonych materiałów o 50%  
taniej jak wszędzie. Wytwórnia  
ubiorów Męskich Sipiowski i Ma-  
jewski. Chmielna 49. Tel. 242-93  
II p. Front.

Dwóch pomocników ślusarskich  
przjmie natychmiast fab-  
ryka „Metal” Praga-Strzelecka 30

Meble solidne w wielkim wybo-  
rze poleca Franciszek  
Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny  
bezkonkurencyjne.

Maszyny do szycia znanej do-  
broci „Kasprzyskiego”. Tanio-  
Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład  
fabryczny — Warsztaty reparacy-  
jne Warszawa, Marszałkowska 153,  
telefon 104-51. Filja Czesłoch-  
wa Aleja 43 Zamawiać można  
listownie w Warszawie.

Płyty gramofonowe patefonowe  
z płytami zamieniami Marszałkow-  
ska 104, wprost Dworca Głó-  
wego.

Spodnie w wielkim wyborze i  
ubrania tanio. Zygmunt  
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej